

Ceny pr

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . zł. 4.—
z dostawą do domu . . zł. 4.20

Na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
Za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Biblioteka Jagiellońska KRAKÓW

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzyimiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

Program rządu koalicyjnego.

Ocenę naszego położenia finansowo-gospodarczego i program rządowy naprawy tego położenia, wygłoszony przez min. skarbu Zdzichowskiego trafnie scharakteryzował jeden z wybitnych posłów-ekonomistów, który za pytany o zdanie o expose, oświadczył: „Mowa min. Zdzichowskiego była dużym czynem. P. Zdzichowski odśroł tak nielitościwie prawdę, że stała ona w całej nagości. Teraz już nikt nie będzie miał chyba sumienia przyglądać się, politykować, dyskutować. Pozostaje jedno do zrobienia, dać możliwość, by minister Zdzichowski uratował skarb, wytwórczość i całe nasze życie gospodarcze. Albo zdobędziemy się na to i sprawa będzie wygrana, albo zaciśniemy mu klody rzucać pod nogi, a wtedy on oczywiście tańczyć wśród nich nie będzie, ale zostawi nam samym szukanie rozwiązania, on bowiem swe rozwiązanie dał. Innego rozwiązania nikt nie znajdzie, bo go nie ma”.

Istotnie, trzeba naprzód stwierdzić, że diagnoza naszego położenia finansowo-gospodarczego, postawiona przez min. Zdzichowskiego różni się mocno od licznych ocen poprzednich. P. Zdzichowski miał tę odwagę, że w pierwszym swoim wystąpieniu wymienił olbrzymią sumę 750 milionów złotych wpływów nadzwyczajnych, które poszły na wyrównanie deficytu budżetowego. Mielśmy przed rokiem w Banku Polskim na rachunku walut i dewiz 254 milionów złotych, pożyczki amerykańskiej 123 milionów, zaliczki na monopol zapłacone 35 milionów, czyli razem 412 milionów i wszystko to zostało pochłonięte przez deficyt bilansu handlowego, który w porównaniu z deficytem r. 1924 w sumie 212 milionów wynosił już za pierwszych 6 miesięcy bieżącego roku 515 milionów zł.!!

Błędy polityki gospodarczej ostatnich lat i niezależnie od tej polityki fakty, które do obecnego stanu rzeczy doprowadziły, jak niepodróż w roku 1924 i inne sprawy, że p. Zdzichowski objawiając swój urząd, zastał pustki w kasie państwowej, wyrażające się w przewyżce wystawionych a niewypłaconych asygnat nad leżącą w kasie gotówką, zmniejszone zasoby w Banku Polskim, kredyt polski, nadszarpnięty dzięki niemiłosiernym operacjom szeregu banków, boleśnie nadwątlone zaufanie obywateli i zagranicy do państwa.

Z poznania groźnej prawdy płyną brzemienne w następstwa fakty. Społeczeństwo bowiem musi dowiedzieć się i pogodzić się z tem, że aby zostać wyratowanym jako całość państwowa, przetrwać obecnie przez najcięższy od chwili wskrzeszenia państwa okres, przez sui generis czyszczenie ekonomiczne, którego skutki każdemu z osobna i wszystkim razem tego się dadzą we znaki.

Jakie drogi wiodą do naprawy? Na pierwszym miejscu wymienić minister skarbu oczywiście równowagę budżetu, która da się osiągnąć tylko przez tego radykalną redukcję. Budżet musi być zmniejszony co najmniej o 500 milionów zł. 120 milionów musi być za-

HYGEA PERLE CZERWONE WINO DLA NIEDOKRWISTYCH

DO NABYCIA:

Albert Szkowron, Kopernika 3. A. Żółciński, Batorego. Józef Bajer, Kopernika 3, H. Weit, Sykstuska. K. Krupiński, Akademicka. B. Górski, Pl. Marjacki 9. F. Zwoliński, Hetmańska 11. K. Maksymowicz, Sokoła. Wł. Musiałowicz, Akademicka. Wilhelm Jaeger, Mikołaja. Musiałowicz i Janik, Jagiellońska. Rottenberg i Bass, Sykstuska. W. Barabasz, Pańska 5. S. Fliesser, Jagiellońska 11. 10349

HERBATE w najlepszym gatunku poleca Fr. Schubuth Lwów — RYNEK 45. 9955

oszczędzonych w wydatkach rzeczowo-administracyjnych, 100 milionów skreślonych będzie w inwestycjach, budżet wojskowy zmniejszony będzie o 150 milionów, a wydatki osobowe okrojone zostaną o 120 milionów.

Tylko po zrównoważeniu budżetu można liczyć na zasilenie naszego rynku pieniężnego pożyczką zagraniczną — uważaną przez wielu dziś w Polsce za uniwersalny środek ratunku. Min. Zdzichowski stawiając w ten sposób kwestję pożyczki, rozczarował zapewne niemiłe tych wszystkich defetystów, którzy sanacji finansów naszych szukają już tylko... w Genewie. „Kontrola Polski nad polskimi finansami to jest droga do otrzymywania pożyczek zagranicznych. Nie pójść tą drogą, to poddać się kontroli obcych”. Te słowa p. Zdzichowskiego winni sobie dobrze zapamiętać ci, którzy ratunek widzą tylko w jakimś nowym

p. H. Youngu czy austriacko-genewskim Zimmermannie.

Zwiększenie dochodów państwowych osiągnąć można przedewszystkiem z podniesienia wpływów z przedsiębiorstw państwowych. Wpływy te dotychczas były znikome, bo gospodarka temi przedsiębiorstwami była — zdaniem p. ministra — niemożliwa i rozrzutna. I tu nie zawahał się p. minister zapowiedzieć gorzkiej możliwości wezwania pomocy fachowców zagranicznych, w razie gdyby się okazało, że przedsiębiorstwami temi nie umiemy należycie gospodarować.

Z uznaniem należy przyjąć zapowiedź wniesienia przez rząd projektu ustawy o odpowiedzialności cywilnej i karnej urzędników za popełnione nadużycia. W zapowiedzianej walce ze spekulacją rząd znajdzie poparcie i czynną pomoc u wszystkich uczciwych obywateli.

Mowa prezesa Głabińskiego w dyskusji nad expose ministra skarbu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 grudnia. (zo). Sejm przystąpił w piątek do dyskusji ogólnej nad onegdajszem expose p. ministra skarbu.

Pierwszy przemawiał przedstawiciel ZLN. prezes Głabiński. Przemówienie jego, wnioskujące głęboko w istotę naszych stosunków gospodarczych, słuchane było z dużą uwagą i wielokrotnie oklaskiwane.

Choć program ZLN. — mówił p. Głabiński różni się często od programu innych stron. wychodzących w skład rządu, pocieszającym objawem było, że mowa ministra skarbu zyskała uznanie i w innych stronnictwach, gdyż wydatniała to co tym stronnictwom jest wspólne, a nie to, co je dzieli. — Wdzięczni jesteśmy ministrowi skarbu, że przedstawił stan finansowy szczerze i otwarcie. Winien to był krajowi, Sejmowi i zagranicy. Ukrywanie prawdy uniemożliwia kredyt, a prawda jest środkiem do poprawy stosunków. W dzisiejszych stosunkach i przy obecnym ustroju psychicznym mas nie można sobie pozwolić na pomnożenie środków obiegowych, chociaż byłoby to możliwe w czasach normalnych. — Nie można dopuścić do niczego, co mogłoby wywołać inflację.

Wytwórczość kraju może być podniesiona tylko powoli, jednocześnie z sanacją finansową i nie można żądać od ministra, aby z góry wskazał sposoby podniesienia produkcji. Słuszną jest troska o rolnictwo. Koniecznym

jest uzyskanie długoterminowego kredytu. Dbać należy o przemysł, bo wszyscy już zaczynają rozumieć, że istnieje solidarność interesów między przemysłem a robotnikami.

Deficyt budżetowy jest bardzo znaczny, z konieczności musimy się zgodzić na duże ofiary, aby go uniknąć. Dotychczasowe walki z drożyzną zawiodły, gdyż drożyzna jest następstwem ogólnego stanu kraju i same represje przeciwko lichwiarzom i spekulantom, chociaż konieczne, jednak jej nie usuną. Muszą być zaprowadzone oszczędności istotne nawet w budżecie ministerstwa spraw wojskowych, oczywiście bez szkody dla obrony Państwa i organizacji wojska. Bolesne są oszczędności w wydatkach personalnych, które dotyczą urzędników, bo i wynagrodzenie ich i tak jest nie dostateczne. Gdyby dotychczasowe rządy przeprowadziły istotną redukcję urzędów i urzędników, to pozostałym urzędnikom można by dać odpowiednie wynagrodzenie. Obowiązkiem rządu jest przeprowadzić te oszczędności bez uszczerbku dla urzędników istotnie potrzebnych Państwu. Są np. trzy ministerstwa, któreby mogły być zwiniete i przydzicie czas, że wszyscy to zrozumia. Z 2.900 urzędników ministerstwa Robót publicznych, przy zlikwidowaniu tego ministerstwa wielu mogłoby być zredukowanych. To samo w ministerstwie reform rolnych, które zatrudnia 1.816 osób i ministerstwie pra-

cy. Dotychczas faktycznie redukcji nie było. Zwalnianych urzędników zastępowano nowymi. Przy przyjmowaniu nowych urzędników wyznaczało się im dowolnej wysokości stopnie służbowe. Emerytury i renty inwalidzkie wypłaca się często ludziom bardzo zamożnym, krzywdząc temsamem wdowy i sieroty, tudzież skarb. Sami urzędnicy skarżą się na protekcję w re imuneracjach. Niektórzy urzędnicy ministerstwa skarbu są płatnymi komisarzami rządowymi przy bankach, co jest niedopuszczalne. Za wiele jest płatnych urlopów, a ministerstwo kolei powinno przeprowadzić rewizję biletów darmowych.

Państwo nie powinno też dawać wdowom i emerytom takich koncesji, które przynoszą olbrzymie dochody, np. pewna koncesja tytoniowa daje 10 tysięcy zł. miesięcznie. Celem koncesji jest zapewnienie komuś zasłużonemu minimum egzystencji, ale nie bogactwa a nadwyżka powinna przypaść skarbowi.

Domagamy się także zniesienia centralnego systemu, który u nas panuje i przyznania urzędnikom większej samodzielności. Żadamy również pociągania urzędników do odpowiedzialności cywilnej i karnej za popełniane nadużycia.

Daniny i podatki muszą być ściągane z dochodów już osiągniętych. Nasz podatek obrotowy i przemysłowy domaga się nowelizacji.

Doświadczenie wskazuje nam, że niektóre działy naszego państwa nie dojrzały jeszcze do pełnego samorządu, ludność domaga się często zniesienia samorządów. Ministerstwo spraw wewnętrznych powinno spełniać kontrolę nad samorządem, należy wprowadzić harmonię między organami rządowymi a samorządowymi.

Co do bilansu handlowego to o korzystnym bilansie nie decyduje zapas walut. Rząd powinien być konsekwentny i wytrwały i nie powinien cofać się przed przeszkodami.

Z DNIA.

GEN. STANISŁAW HALLER USTĘPUJE Z SZEFOSTWA?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 grudnia (G.) „Echo Warszawskie” podaje, że w związku z rozporządzeniem prezydium Rady Ministrów, dotyczącym skrócenia czasu służby wojskowej do jednego roku, generał Stanisław Haller ma ustąpić ze stanowiska szefa sztabu, nie chcąc wyrazić swej zgody na redukcję armii.

GEN. ORLICZ-DRESZER Z POWROTEM PRZENIESIONY DO WARSZAWY.

Warszawa, 11 grudnia (AW.) Gen. Orlicz-Dreszer dowódca dywizji jazdy w Warszawie przeniesiony w ostatnich dniach urzędowania b. min. Sikorskiego na dowództwo dywizji jazdy w Poznaniu, przeniesiony został rozkazem min. spraw wojskowych gen. broni Żeligowskiego z powrotem do Warszawy na dtwo dywizji. Dowództwo dywizji jazdy w Poznaniu obejmie pułk. Plisowski. b. dca 14 p. ułanów Jazłowieckich.

Z GIELDY WARSZAWSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 11 grudnia. (G.) Ponieważ kurs dolara nie uległ zasadniczej zmianie przeto i pozostałe waluty w porównaniu z dniem wczorajszym sprzedawano z bardzo małymi zmianami. Obroty wynosiły około 800.000, z czego 200.000 przypada na dolary efektywne. Głównym dostawcą walut prócz jednego z prywatnych banków autorskich był Bank Polski. Rublem złotym zrobiono bardzo małe transakcje po 5 złotych.

W wolnym obrocie za dolara płacono o godz. 2.30 — 9.90, zaś z dostawą na poniedziałek zawierano transakcje po kursie 10.10, o godz. 17 kurs dolara wynosił 9.75 do 9.80.

NOWY DOWÓDCA O. K. I. WARSZAWA.

Warszawa, 11 grudnia (AW.) Dowódca OK. I. Warszawa gen. Konarski został mianowany szefem administracji wojskowej w miejsce gen. Majewskiego, który przechodzi w stan spoczynku. Dowództwo OK. Warszawa ma objąć gen. Norwid-Neugebauer.

WOJEWODA LWOWSKI W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 11 grudnia (G.) Przybył tu wojewoda lwowski p. Garapich w sprawach urzędowych, a szczególnie w sprawie szerzącego się w jego województwie bezrobocia.

Bawią w Warszawie również służbowo wojewodowie: tarnopolski p. Zawistowski i nowogrodzki generał Januszajtis.

WIELU JEST NAUCZYCIELI NA URLOPACH?

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 11 grudnia (zo). Z źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że nieprawdziwa jest wiadomość, jakoby ministerstwo oświaty cofnęło urlopy aż 5.000 nauczycieli szkół powszechnych. Na 62.000 nauczycieli uczęszcza na roczne wyższe kursa około 850, urlopowanych nauczycieli, pozatem chorych można liczyć od 400 do 500 nauczycieli.

ZANIEPOKOJENIE Z POWODU... OSZCZĘDNOŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 11 grudnia (zo). Wczoraj w Sejmie zjawiała się delegacja z Poznania, zaniepokojonego wiadomością o zamiarze zniesienia Wydziału lekaarskiego na Uniwersytecie poznańskim. Delegację przyjął referent budżetu ministerstwa oświaty p. Rymar, który kategorycznie oświadczył, że wiadomość ta jest nieprawdziwa.

Warszawa, 11 grudnia (zo). Delegacja Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, przyjęta była w piątek przez ministra oświaty p. Orabskiego, aby się poinformować o rozmiarach oszczędności w szkolnictwie. P. minister dał uspokajające wyjaśnienie. Delegacja odbyła również konferencję z referentem budżetu ministerstwa oświaty pos. Rymarem.

ZAGADKA:

Zdrowsze niż ocet, tańsze niż cytryna, smakuje wybornie, co to? nie dziewczyna! Trafne rozwiązanie przyjmuje:

Gen. Repr. w Polsce:

TYTANY, Lwów, Rzeźnicka 6. 9955

BANDA SZPIEGÓW W KONTAKCIE Z POLICJĄ ANGIELSKĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 11 grudnia (G). Jak donoszą z Paryża, policja paryska tropi w dalszym ciągu szpiegów angielskich po wszystkich miastach prowincjonalnych Francji.

„Echo de Paris” stwierdza, że szpiegów angielskich odrysowali urzędnicy francuskiej floty wojennej w Cherbourgu oraz tamtejsze lotnisko. W kufrze szpiega Moreil znaleziono korespondencje, którą prowadził z policją angielską.

STRASZNA EKSPLOZJA GAZÓW W KOPALNI.

Londyn, 11 grudnia. (PAT.) Wybuch gazów w szybie kopalni Birmingham pociągnął ofiary w ludziach. 40 górników straciło życie, wielka liczba robotników jest rannych.

Nowy ambasador sowiecki w Paryżu.**Wręczenie listów uwierzytelniających prezydentowi Doumergowi.**

Paryż, 11 grudnia. (PAT.) Ambasador sowiecki Rakowski wręcając dziś prezydentowi Doumergowi swe listy uwierzytelniające zapewnił go, że misja jego ma na celu pracę nad usuwaniem wszelkich różnic poglądów istniejących pomiędzy obu krajami, oraz wytworzenie niezbędnej atmosfery wzajemnego zaufania.

Prezydent republiki w odpowiedzi swej zaznaczył, że z radością wysłuchał zapewnień ambasadora o jego pragnieniu czynienia wszelkich wysiłków dla wytworzenia pomiędzy obu kraja-

mi możliwie najbliższych stosunków ekonomicznych, co z kolei pozwoli na przystąpienie z zaufaniem do rozważań pozostałych jeszcze nieporozumień, których pomyślnie rozwiązywanie tak żywo interesuje naród francuski. Wreszcie prezydent podkreślił, że załatwienie tych trudnych problemów będzie mogło otworzyć drogę do współpracy ekonomicznej obu krajów na wielką skalę oraz ułatwi wzmocnienie stosunków przyjaźni pomiędzy obu narodami, zwłaszcza w dziedzinie polityki międzynarodowej.

Wywiad z przedstawicielami prasy.

Paryż, 11 grudnia (PAT.) Nowy rosyjski ambasador Rakowski przyjął wczoraj po swojej wizycie w pałacu Elizejskim, przedstawicieli prasy. Odnośnie do paktu, zawartego w Locarno, oświadczył on, że Moskwa w zasadzie widzi w traktatach zawartych w Locarno i w mowach wygłoszonych w Londynie i Paryżu, wstęp do wielkiego ruchu pacyfistycznego, nie wystarcza to jednak, aby zadowolić Rosję. Jeżeli traktaty, zawarte w Locarno, mają być uważane za punkt wyjścia nowej polityki europejskiej, wówczas wszystkie mocarstwa będą musiały doprowadzić do porozumienia z Rosją. Pakty locarneńskie muszą być uzupełnione paktami z Rosją.

Już kilkakrotnie oświadczyłem w Londynie, zaznaczył minister, że jesteśmy każdego czasu gotowi wdrożyć w tej sprawie nowe rokowania. Jesteśmy przekonani, że możliwy jest układ z Francją, w którym załatwione będą wszystkie kwestie polityczne i gospo-

darcze ku obustronnemu zadowoleniu.

Zapytany o stanowisko Rosji wobec Ligi Narodów, oświadczył Rakowski, że stanowisko to nie zmieniło się w niczym. W Lidze Narodów są reprezentowane nawet państwa, które nie utrzymują z Rosją stosunków dyplomatycznych, jak np. Rumunia. Zanim rozpoczniemy rokowania, te wszystkie państwa, należące do Ligi Narodów, będą musiały załatwić istniejące między nami sprzeczności.

Rakowski, zapytany o kwestię długów rosyjskich we Francji, oświadczył, że zagadnienie to jest bardzo trudne, ale mimo to da się znaleźć rozwiązanie. Propozycje, które Francja uczyniła w kwestii długów są korzystne. Były one już punktem wyjścia żywej spekulacji. Aby uniknąć na przyszłość takich spekulacji, rokowania rosyjsko-francuskie, w szczególności w kwestii długów, będą prowadzone poważnie.

==O==

Ponowna konferencja Brianda z Cziczerynem.

Paryż, 11 grudnia. (PAT.) Ambasador sowiecki Rakowski oświadczył przedstawicielowi dziennika „Oeuvre” że Cziczeryn wracając z południa zatrzyma się w Paryżu nieco dłużej, niż pierwszym razem i spotka się ponownie z Briandem.

Dalej zaznaczył ambasador, że kontynuować będzie wszczęte przez Krasina rokowania w sprawie uregulowania długów carskich. Rakowski ma nadzieję, że rokowania doprowadzą do zawarcia porozumienia.

==O==

Pekin odcięty od świata.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 grudnia. (G) Jak donoszą z Londynu „Daily Telegraph” podaje z Pekinu, że miasto jest kompletnie odcięte. Wszystkie linie kolejowe są zniszczone.

Rządu niema. Część ministrów uciekła, część ustąpiła. Położenie ludności jest beznadziejne. O ile sytuacja nie zmieni się, to ludności grozi głód, gdyż środki żywności wyczerpują się.

Narady w sprawie Mossulu.

Genewa, 11 grudnia. (PAT.) Dziś przed południem obradowały po raz drugi komitety: Komitet do spraw Mossulu i komitet do uregulowania zataragu grecko-bułgarskiego. Są oznaki, że delegat szwedzki Unden, który podtrzymywał dotychczas w komitecie punkt widzenia Turcji, uniemożliwia-

jąc jednomyślne zredagowanie sprawozdania zmieni zapatrywanie. W związku z tem panuje w tonie delegacji tureckiej silne podniecenie. Komitet do spraw Mossulu wysłuchał dziś opinii angielskiego ministra kolonii Amery'ego oraz delegata Turcji Mudir Beja.

Prasa warszawska o expose ministra skarbu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 grudnia. (G) Dzisiejsza prasa komentuje obszernie expose, wygłoszone przez p. ministra Zdziechowskiego w Sejmie i Senacie.

„Gazeta Poranna Warszawska” pisze: Przechodząc do omówienia same-

go programu, przedstawionego Izdom przez p. min. Zdziechowskiego — to streszcza się on w dwu postulatach: oszczędność i wzmocnienie wytwórczości. Oszczędność musi być poleta jak najszerzej. Musi ona być przeprowa-

dzona nie tylko w wydatkach państwowych, lecz również w wydatkach prywatnych. Podtrzymanie i rozwinięcie wytwórczości są jedynymi sposobami podniesienia zdolności produkcyjnej w Państwie oraz usunięcia bezrobocia. Wszystko inne jest złudzeniem. Rząd spełnił swe zadanie, dając Sejmowi obraz stanu finansowego, w jakim Polska obecnie się znajduje. Minister skarbu spełnił swój obowiązek, wskazując te drogi, jakie prowadzi do wyjścia z naszego położenia. Teraz kolej na Sejm. Obniżenie wydatków wymaga zmian w obowiązujących obecnie ustawach i organizacji Państwa. Trzeba jeszcze — pisze dalej dziennik — by Sejm w ciągu tego miesiąca uchwalił zmiany w ustawach, co do których rząd zapowiedział wniesienie odpowiednich projektów.

„Kurier Polski” pisze: Minister, który jak p. Zdziechowski ma odwagę rozpocząć swój wywód od dwóch strasznych „bilansów otwarcia i zamknięcia”, który nie waha się określić sytuacji wprost jako groźną, ma prawo do tego, by mu wierzone, gdy w dalszym ciągu ekspozycję oświadcza „z całym przekonaniem”, że „posiadamy wszystkie środki niezbędne do opanowania sytuacji”.

W końcu oświadczył mówca: Pozwólcmy kapitałowi pracować, a dopiero wtedy, kiedy zacznie się fruktifikacja, odciążymy go w jego dynamice.

Bardzo ciekawy jest głos „Warszawianki”, która dotychczas krytycznie odnosiła się do nowego rządu. Piszona: „Rząd połączony z 5 stronnictwem pod przewodnictwem p. Skrzyńskiego zaprezentował się w oczach kraju po wczorajszym przedstawieniu p. Zdziechowskiego jego dążeń w dziedzinie gospodarczo-skarbowej nie tylko jako rząd dobrej woli, ale także jako rząd dobrej myśli, przewodniczący w naprawie gospodarstwa naszego, a pozostaje przed nim jeżeli będzie umiał chcieć nazwa najchwałobniejszego rządu dobrego urzęczywistnienia”.

„Robotnik” podkreśla, że w przemówieniu ministra Zdziechowskiego nie widać zupełnie odróżnienia normalnych czasów gospodarczych od nienormalnych. Według dziennika budżet Państwa nie jest wcale za wysoki, ani w porównaniu z innymi państwami, ani w porównaniu do możliwości społeczeństwa. W normalnych czasach waga jego polega nie na wysokości, lecz na wartości wydatków. Nieprawidłowość na tem, że za drogie pieniądze utrzymuje się zła administracja, na nierównomiernych podatkach, na nadużyciach, które zjadają cieżką część budżetu.

NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie JWP. Dr. Walerjanowi Madejewskiemu za szczerliwie przeprowadzoną ciężką operację, troskliwą opiekę lekarską i wrócenie mi zdrowia.
10330n Marja Demosławska.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę naszemu synowi śp. Karolowi Wierzyńskiemu, a w szczególności: ks. dr. Wierzyńskiemu, ks. Franciszkowi Błotnickiemu, ks. dr. Franciszkowi Koniecznemu i ks. Zdzisławowi Obertyńskiemu, dr. Lesławowi Węgrzynowskiemu, który podczas choroby otaczał zmarłego pieczołowitą opieką, Dyrekcji i Gronu Nauczycielskiemu gimnazjum X, Kierownictwu i Gronu Nauczycielskiemu zakładów naukowych im. Zofii Strzałkowskiej. Przyjaciółom, Znajomym a także Kolegom Zmarłego i młodzieży — składają serdeczne podziękowanie

10334

Rodzica.

Senat.

Dyskusja nad expose min. Zdziechowskiego.

Warszawa. 11 grudnia (PAT.) W dal szym ciągu dyskusji nad expose ministra skarbu, przemawiał sen. Stecki (Ch. N.), zastanawiając się nad dwoma zagadnieniami, poruszonymi przez ministra skarbu, a mianowicie nad sprawą budżetu i zdrowym pieniądzem. — Mowca zauważa, że budżet pozostaje w ścisłym związku ze wszystkimi podatkami. Zrównoważenie zatem powinno się odbywać po stronie czynnej, to jest wpływów, a nie od strony biernej, to jest od strony wydatków. Cały nasz system podatkowy nacechowany jest tendencjami klasowymi. Prócz tego cały szereg ustaw natury niefiskalnej lub gospodarczej idzie również w tym samym kierunku, jak np. reforma rolna, ustawy o dzierżawcach, ustawa o prawach i roli robotnika w ustroju przemysłowym itd. Inne zaś ustawy i podatki dążą do niszczenia procesu kapitalizacji. Państwo nasze w zasadzie ściga tę kapitalizację, a w najlepszym razie ją toleruje, zamiast odnosić się przychylnie do pomnożenia bogactwa narodowego, które w dzisiejszym ustroju odbywać się może tylko drogą indywidualnej kapitalizacji. Minister skarbu stwierdził — mówi dalej sen. Stecki — kurczenie się i zanikanie wpływów podatkowych. Zdaniem mówcy wadliwa jest sama budowa naszych podatków, a charakteryzuje ją nie spotykana nigdzie indziej rola podatków bezpośrednich.

Sen. Rotenstreich (Klub Żydowski) oświadcza, że zapowiedziana przez ministra stabilizacja waluty na parytecie gospodarczym byłaby zależna od cen światowych. Zdaniem mówcy, budżet półtoramilionowy nie da się zrealizować przy obecnej ilości gotówki w kraju, bez powiększenia kapitału obrotowego, w czym przy maksimum ołtarności społeczeństwa nie da się osiągnąć więcej niż miliard dwieście milionów.

Sen. Adelman zauważa, iż ani premier ani minister skarbu nie wspomnieli tu o jednej rzeczy: o praworządności. Wielka księga, pisana przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa, jest dowodem niepraworządności ministrów, którzy nie trzymali się ustaw i wydawali pieniądze na inne cele, niż uchwalono. Żyjemy dziś bez ustaw samorządowych i doprawdy jest wprost zbrodnią Sejmu i Senatu, że tych ustaw dotychczas nie uchwalili. Co do redukcji budżetu, to trzeba być ostrożnym z uszczupleniem pensji urzędniczych, które i tak już przez drożyznę spadły o 50 proc.

Sen. Banaszek zastanawiał się nad sprawą redukcji w urzędach, wskazując między innymi, że w Polsce mamy za dużo urzędników III. rangi, oraz, że urzędnicy za dużo podróżują na koszt państwa. Zdaniem mówcy należy pomyśleć o redukcji niektórych urzędów skarbowych. np. Izba skarbowych. Klub NPR. będzie popierał ministra skarbu.

Sen. Posner polemizuje z wywodami sen. Steckiego na temat systemu podatkowego, zwłaszcza podatku majątkowego, który jest źle skonstruowany, podyktowany jednak jest imperatywnym interesem państwa. Świadczenia socjalne nie są polskim wynalazkiem, i jeżeli nasz przemysł jest w ruinie, to wina zato spada na niestosowanie się jego do naszych warunków pracy. Brak jest należytej organizacji tej pracy. Co do zwalczania nadużyć urzędników, mowca wyraża obawę, że jak przedtem, tak i teraz będą dotknięci jedynie ci mali winowajcy, a nie ci, którzy naprzód ponoszą winę u góry.

Następne odbedzie się dnia 22 albo 23 bm., albo też w oba te dni. Jeżeli zajdzie tego potrzeba, to odbedzie się jeszcze jedno posiedzenie między Rządem Narodowym a Nowym Rokiem.

JACKIE COOGAN

Dziś 12.XII. W KINIE LEW. PREMIERA.
Najpotężniejszy film, jaki prześcignął wszelkie oczekiwania!
Dramat sensacyjny w 10 aktach z JACKIE COOGANEM

„NIECH ŻYJE KRÓL”

Młodziacy królewicz prześladowany przez sprysiężenie rewolucyjne. — Intrygi na egzotycznym dworze królewskim. — Zrzucenie dynastji. — Rewolucja. — Królewicz ratuje państwo. 10341n
Sprężysta reżyserja. — Doskonała gra całego zespołu. — Przepych wystawy. — Karnawał w Nicei. KINO LEW.

Interpelacja w sprawie używania armji dla celów politycznych.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11 grudnia. (zo) Na wczorajszym posiedzeniu komisji wojskowej po exposé ministra, zadawano mu szereg pytań, między innymi poseł Stefan Dąbrowski poruszył sprawę wciągania armji w sprawy polityczne.

W dniu 13 ub. mies. — mówił p. Dąbrowski — w sposób niespodziewany wybuchło ostre przesilenie na tle stosunków gospodarczo-skarbowych. Jednocześnie do przesilenia w Rządzie różne czynniki usiłowały wciągnąć armję w obręb przesilenia politycznego. Komisja wojskowa po roku pracy nad

ustawą o kompetencji najwyższych władz obrony Państwa niewątpliwie zdaje sobie sprawę z charakteru istotnie dokonanych przekroczeń tych kompetencji oraz niezmiennie doniosłych usiłowań do wciągnięcia armji do polityki i załamania konstytucyjnych podstaw jej rozwoju i siły. Wobec tego zapytujemy p. ministra, czy gotów jest dać wyjaśnienia i zapobiedz na przyszłość podobnym usiłowaniom.

P. minister Żeligowski odpowie na zadane mu pytania na następnym posiedzeniu.

S E J M.

Dyskusja nad programem skarbowym rządu.

Warszawa. 11 grudnia. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu, przed porządkiem dziennym marszałek w krótkim przemówieniu uczcił pamięć zmarłego niedawno posła Bronisława Mani.

W pierwszym czytaniu prowizorium

budżetowego na pierwszy kwartał 1926 rozwinęła się dyskusja nad exposé ministra skarbu.

Pierwszy zabrał głos imieniem Z. L. N. p. Głabiński. (Przemówienie jego podajemy na stronie pierwszej. — Red.)

Stanowisko Wyzwolenia.

Następny mówca p. Wyrzykowski (Wyzwolenie) przyznając, że minister skarbu skłusnie upatrjuje jedyną drogę ratunku w redukcji budżetu, to jednak nie jest zadowolony z jego metody i uważa, że prowizorium na I. kwartał 1926 przewiduje redukcję wydatków niektórych ministerstw, równocześnie zaś powiększenie wydatków innych ministerstw. Do nich należy przede wszystkim min. spraw zagr., gdzie wydatki powiększono o 410.000 zł., mł mo nadużyć w kasach konsularnych, za które odpowiedzialność — mówił p. Wyrzykowski — ponoszą zwierzchnie władze ministerstwa. Drugie, to ministerstwo pracy, które wedle preliminarza miało wydawać 7.650.000 zł., a według prowizorium ma wydać o 11 milionów więcej. Ministerstwo handlu otrzymuje zamiast 4 milionów, przewidzianych w preliminarzu na r. 1926, 9.800.000, podczas gdy rolnictwo otrzymuje to samo, a reformy rolne zmniejszono z 10.300.000 na 4.300.000, co jeszcze raz dowodzi, zdaniem p. Wyrzy-

kowskiego, że uchwalona przez lewicę, Piastą i PPS. reforma rolna, jest bluffem i perfidią. Zamiast oszczędności tych budżetów, możnaby poczynić szerokie oszczędności personalne, przede wszystkim w dziale policji, przez skasowanie głównej komendy i komend okręgowych i zmniejszenie stanu liczebnego.

Budżet oświaty obcięto o 21 milionów zaś Prezydium Rady ministrów zredukowano tylko o 50.000 zł. Jestto zdaniem mówcy niesłuszne, i powinno się raczej skasować fundusze dyspozycyjne, aniżeli skreślać wydatki na oświatę. — W końcu, mówiąc o kwestji walutowej, wyraził p. Wyrzykowski obawę, czy teza ministra skarbu sta bilizowania złotego na parytecie gospodarczym, nie prowadzi do inflacji. Mowca oświadczył: Z całym uznaniem od nosiliśmy się do p. Zdziechowskiego, jako przewodniczącego komisji budżetowej, ale nie mamy do niego zaufania, jako do ministra skarbu, i będziemy głosowali przeciw prowizorium.

Protest ministra skarbu.

Po przemówieniu p. Wyrzykowskiego zabrał głos minister skarbu Zdziechowski i zaprotestował przeciw twierdzeniu p. Wyrzykowskiego, jakoby w Izbach Skarbowych za łapówki można było uzyskać obniżenie wymiaru podatku. Minister oświadczył, że urzędnikom ministerst. skarbu, którzy nierzad z całym oddaniem się pracują dla państwa, stała się krzywda z tego powodu, i że poprosi p. Wyrzykowskiego o podanie mu w liście pry-

watnym tych osób, które uważa za podejrzanę, a minister wymieni Sejmowi ilość tych osób, bez podania nazwisk. Zarzut co do nie dość jasnego układu prowizorium, wysunięty przez p. Wyrzykowskiego, jest również niesłuszny, gdyż w art. 1 prowizorium budżetowego jest powiedziane, że wszystkie sumy, preliminarzowane w budżecie muszą odpowiadać jednej czwartej części kwot poprzedniego budżetu.

Przemówienie przedstawiciela ChD.

Następny mówca p. Kwiatkowski (Ch. D.) uważa, że w zestawieniu tych liczb, które podał minister skarbu, brak jeszcze danych co do dochodów społecznych. P. Kwiatkowski udowadnia cyframi, iż nie spotkał takiego kraju jak Polska, w którymby budżet wy-

nosił dwa razy tyle, co eksport. Wobec tego nie wierzy, aby się udało ministrowi skarb. wycisnąć jeszcze półtora miljarda z naszego zbiedzonego kraju. Można stanowczo twierdzić, mówił p. Kwiatkowski, że eksport nasz tylko wtedy się podźwignie, kiedy Polska bę-

dzie jednym z krajów najtaniej produkujących w Europie. Do naszej klęski przyczynił się brak samorządu gospodarczego, zwłaszcza w b. Kongresówce.

Kuleje także polityka celna, wskutek obecnych nieskontrolowanych do rad i wskutek tego nie można doprowadzić do obniżenia cel. Co do postawienia złotego na parytecie życia gospodarczego, mam wątpliwość — mówił p. Kwiatkowski — i uważam za korzystną tylko taką stabilizację, która przywróci normalną wartość złotego. Prosimy pana ministra skarbu, aby co do tego dał z trybuny oświadczenie.

W tym momencie minister skarbu z miejsca zauważył: Ja mówiłem o pierwszym zadaniu, a to jest następne zadanie.

P. Kwiatkowski w dalszym ciągu przemówienia wskazuje na potrzebę zwinięcia wielu banków i uważa, że to są redukcje potrzebne i pożyteczne, gdyż spowodują obniżenie stopy procentowej. Ustawę zaproponowaną przez ministra skarbu popieramy życzliwie, domagając się spełnienia, naszych postulatów co do unifikacji ustawodawstwa w handlu i przemyśle, co do konwercjalizacji przedsiębiorstw państwowych, redukcji banków, zabezpieczenia stałego kursu waluty i jej parytetu.

PRZEMÓWIENIE P. ŻULAWSKIEGO.

P. Żulawski uważa, że zasadniczym zagadnieniem ekonomicznym jest podniesienie konsumenta, a więc przede wszystkim chłopą i robotnika. Podniesienie dobrobytu chłopą ma nastąpić przez umożliwienie wywozu produktów rolniczych, jednakże przyniesie to skutki tylko wówczas, jeżeli nie podrożeje życie w kraju, co jest zależne od zwalczania przez rząd lichwy towarowej.

Co do redukcji, uważa mowca, że dotychczas rozbudowa armji zbyt obciążała budżet i z tego powodu słuszną jest redukcja 150 milionów w wydatku na wojsko. Mowca sprzeciwia się natomiast obniżeniu płac urzędniczych, i twierdzi, że wszyscy muszą ponosić ofiarę w stosunku do możliwości. Mużnik musi być utrzymany, gdyż klasa pracująca nie może sama ponosić konsekwencji spadku złotego. Natomiast wielkie pole dla oszczędności przedstawia tępienie nadużyć. Kończąc oświadcza mowca: Możemy pozostać w tej koalicji, jeżeli akcja sanacyjna nie będzie przeprowadzana jedynie kosztem sfer pracujących, bez udziału tych, którzy dotychczas robili tylko interesy. Będziemy głosowali za preliminarzem, ufni, że wszystkie zapowiedzi rządu i nasze żądania doczekają się wykonania.

STANOWISKO CH. N.

P. Dunin (Ch. N.) jest wdzięczny ministrowi skarbu za jego szczerość, bo kraj potrzebował tego otrzeźwienia. — Zdaniem mówcy budżet może być zredukowany, wątpliwym jest jednak określenie w dzisiejszych warunkach cyfry budżetu.

Na tem przerwano dyskusję nad exposé ministra skarbu, poczem posiedzenie zamknięto. Następane wyznaczono na jutro, 12 b. m. godz. 10 rano.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Już nadeszły towary bławatne
sukna męskie — do firmy
Antoniego Uwiery
Lwów, ul. Halicka 10.
Filja w Tarnopolu.
Filja w Stryju. n7613

Wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Kolegom mego śp. męża, którzy mi w tak ciężkiej stracie okazali prawdziwe współczucie i pomoc świadcząc o głębokiej życzliwości, jaką odczuwałam dla ś. p. Marjana, składam tą drogą wyrazy najserdeczniejszej podzięk. 10333n **Stefania Morawska.**

Przegląd prasy.

Po pogrzebie Reymonta.

Łamy prasy warszawskiej wypełnione są opisem pogrzebu Reymonta, który stał się wielką żywiołową manifestacją całej Polski.

Wokół pod zamkiem królewskim i w wąskich starzych zaułkach, w które wtuliła się jak klejnot cenny archikatedra św. Jana i hen, na wielkich przestrzeniach ulic miasta od tej świątyni szacownej aż po ziemie cmentarną zebrał się lud z całej Polskiej ziemi i w tym dniu żałoby i smutku, jakby w jedno zrosił się z naturą, bo taka cichość padła na to ludzkie mrowie, że ani jeden powiew nie zadrgał, ani jeden dźwięk się nie przedzierał wśród mroźnego powietrza. Zamilkło wszystko i oniemiało i zasluchało się uroczyscie w wielką tajemnicę śmierci.

Wszystko, co Polskę stanowi — od władz najwyższych i najdosłaniejszych, od umysłów, co ze światłem idą w mrok, do ludu siemienego, cichych pracowników na roli, w głębiach kopalni, z fabryk i z chat rybackich z nad morza skupiło się to wszystko u trumny mocarza słowa, co z Bożego natchnienia czar i potęgę geniuszu swego młócił swoim, jak siewca Boryna, co to, gdy życie zeń uchodziło „choć się potykał o skiby, płał w wyrwach i niekiedy się nawet przewracał, jeno, że nie o tem nie wiedział i nie czuł kromie tej potrzeby głuchej, a nieprzepartej — by ścieć”...

Imieniem rządu Rzeczypospolitej pożegnał Reymonta minister oświaty p. Stanisław Grabski, który mówił:

Śmierć zabrała Polsce z doczesnego życia Władysława Reymonta, o kryła naród żałobą, że ubył ojczyźnie pisarz wielki, co swemi książkami pomnażał sławę Polski i krzepił jej moc wewnętrzną.

Idziemy złożyć w mogile ciało Władysława Reymonta. Ostatnią wolą jego było, aby był pochowany nie w murowanym grobie, jeno w czystej ziemi, aby nie stawiano nad grobem jego pomnika. Trwalszy wszakże od granitowego ma on i mieć będzie pomnik we wdzięcznej pamięci narodu.

Wdzięczni mu jesteśmy, że niezwykłego talentu, którym go Bóg obdarzył, użył na dobre, że dał narodowi książki, umacniające wycucie i zrozumienie piękna i siły życia, skuteczności wysiłku woli ludzkiej, owocności bohaterskiego porywu i wiary, co choć „wszystko zdaje się skończzone”, woła: „Nil desperandum!” i choć na razie zepchnięta maciejowickim pogromem w „otchłań długiej beznadziejnej nocy” po stu z górą latami zapala nowe słońce.

Wdzięczni mu jesteśmy, że dał li-

teraturze naszej arcydzieło, co jest tak polskie, jak polską jest wieś nasza i polski jest chłop nasz, a jednocześnie jest uznaniem arcydziełem literatury europejskiej, że przez to złożył jeden więcej dowód, iż cywilizacja polska nie tylko bierze ze skarbnicy ogólnie - ludzkiego postępu, lecz i wzbogaca ją, że jest więc dla cywilizacji świata potrzebna.

Wdzięczni mu jesteśmy za ciężki i uporczywy młodzieńczy lat jego wysiłek, którym uzupełnił brak normalnego szkolnego wykształcenia, za ten „głód i chłód”, którym płacił za wolność swej literackiej twórczości, za czystość jego wyobraźni, której żadne nie zmąciły „Fermenty”.

Wdzięczni mu jesteśmy, że uczył czytelników swych widzieć i kochać Polskę taką, jaką jest naprawdę, nie tylko tę wyidealizowaną cierpieniem i ofiarą ziemi chełmskiej, rozmodleniem patników przed obrazem Matki Boskiej Jasnogórskiej, bohaterstwem kosynierów racławickich, ale zarówno i tę, której celem życia jest praca na roli i powiększenie ojczystego zagonu, która szuka „Ziemi obiecanej” w zgłębiu ludzkich interesów handlowych i fabrycznych, której marzenia o sztuce niszczą w biedzie, upokorzeniach i zawodach wędrownego prowincjonalnego teatru.

Wdzięczni mu za to jesteśmy — bo miłość człowieka i ojczyzny, nigdy niezawodząca — to nie kochanie tylko ideału, któryśmy sobie o człowieku i ojczyźnie wytworzyli, to nie kochanie się w Polsce takiej, jaka byśmy chcieli mieć, ale kochanie Polski i służenie Polsce tej i takiej, jaka jest. Przejrzał Zaremba całą zgnilizną moralną przewódców i popleczników Targowicy, poznał wszystkie ich zbrodnie, widział pracującą dla zemsty ludu gilotynę w Paryżu, stanął przeciwko własnemu ojcu w obronie chłopca - żołnierza, ale Polska mu nigdy nie zbrzydła, nie dopuścił do splamienia spisku insurekcyjnego królobójstwem, nie podniósł ręki na ojca, jeno służył ojczyźnie i bił się za nią i wszędzie i wśród chłopów i rzemieślników, i szlachty, i nawet wśród hulaszczkiej society odnajdował i jednoczył patriotów, czy wierzyli w Jana Jakóba, jak Bujak, czy w Boga, jak stryj Onufry.

Nadewszystko jednak należy się od nas i od przyszłych pokoleń wdzięczność Reymontowi za to, że książkami swymi „Chłopi” i „Rok 1794” nauczył inteligencję polską, czuć i rozumieć wiejski lud polski, chłopca polskiego. Przed nim pisał z miłością wielką o chłopie polskim i Sienkiewicz i Prus, wzruszała serca nasze niedolą chłopską Konopnicka. Ale i „Bartek Zwycięzca” Sienkiewicza, i „Ślimak Prusa”, i Stach, idący na wojnę, Konopnickiej — to chłop

osobliwi. Chłopem codziennym jest dopiero Reymonta Boryna. Nie dokonał on przewag wojennych, nie uratował ziemi polskiej od przejęcia we wrogie ręce, nie wyciskał łez na naszych oczach nieszczęśliwi swemi — a jednak najbardziej odległy od życia wsi czytelnik „Chłopów” nie może nie współżyć z troskami, pracą, ambicjami Boryny, równie silnie i równie bezpośrednio, jak z pracami i walkami insurekcyjnymi Zaremby. Umocnił przez to ogromnie Władysław Reymont jedność we wewnętrzną duszę narodu, dopełniając dzieła Sienkiewicza. Sienkiewicz obudził w ludzie polskim zrozumienie przeszłości historycznej Polski, poczucie się dziedzicem chwały narodu, wywalczonej szlacheckimi szablami. Reymont uczył warstw oświecone narodu rozumieć rzeczywistość życia chłopskiego, czuć, że istotną podstawą narodu jest praca i dusza ludu polski, Borynowa na codzień — w walce o ojczyznę — Bartoszków i Świsłackich. „Chłopi”, „Rok 1794” — to nie tylko literatura piękna, to umocnienie myśli obywatelskiej polskiej, na której opiera się przyszłość narodu i państwa. Bo naprawdę ten tylko naród i to tylko państwo ma w obecnych czasach trwale zapewnioną przyszłość, którego obywatele, stojący na szczytach wiedzy i nauki, rozumieją i odczuwają, jak swoje własne, życie najszerszych mas ludowych, a lud jest świadom swego dziedzictwa, całej przeszłości dziejowej narodu.

Władysław Reymont powstał z ludu, własną li tylko pracą wzniósł się na najwyższe szczyty cywilizacyjnej twórczości narodu i na te szczyty prowadził, jako nierozdzielna część duszy narodu, troski, nadzieje, pragnienia i bohaterskie porywy ludu polskiego. Za to należy mu się wielka wdzięczność i głęboki hołd serc polskich. Tę wdzięczność i ten hołd składam pamięci Władysława Reymonta imieniem rządu Rzeczypospolitej.

Na cmentarzu nad otwartą mogiłą Grzymały - Siedlecki zaczął swą mowę następującymi słowami:

Ziemi! —

— ziemio, co go za chwilę wezmiesz na swą wieczną własność: — odkąd jesteśmy narodem, nie było wśród nas człowieka, któryby duchem swym tak głęboko, jak On, w treść Twoją zapadł: któryby o Tobie tyle wiedział, któryby Cię tak, jak On — wypowiedział.

„Z ziemi powstałeś, w ziemię się obróciłeś!” ten przedwieczny jęk człowieczy w duszy Reymonta — staje być bólem i przekleństwem — zaczyna być chlubą i radością.

Żyć w słońcu i owocować, jak ziemia! — to woła utajone jestestwo je go dzieł.

Żyć w słońcu i owocować! Nie było pisarza, nie było poety — a nas, czy na świecie, którego duch takimby był wyznawcą energii, żywotności, dla którego triumf istnienia takaby był drugą — po Bogu — religią. Następnie imieniem pisarzy Młodej Polski przemówił Jarosław Iwaszkiewicz:

Zabłąkany wśród potęg: życia, miłości i śmierci, gdzie ma szukać czło wiek pewnej drogi i portu spokojnego? Świat jest olbrzymi, ścieżki jego zawile. Bóg zasłonięty welonem nieprzeniknionym. Miłość jest trudna, a śmierć niepojęta.

Ale są drogowskazy! Żywoty tak harmonijne, tak pełne trudu, tak zdobne kosztownymi płonami, jak życie tego, którego spracowane ciało dziś składamy do pełnego miłości łona ziemi, rodzicielki naszej.

Bo gdybyśmy w tej ciszy nateżyli słuchu, usłyszeliśmy pono skrzyp stodołnych wierzei, zamykających ziarno wieczystego piękna, które on dla nas zgromadził. Słowo ludzkie — to najbarwniejszy materiał — surowy, zgrzytliwy i nierówny — staje się nierzaz w ustach wielkich artystów instrumentem puszym jako cymbał brzmiający, — częstokroć zaś narzędziem nienawiści.

On znalazł w niem przedzę cudowną, związującą glebę, z której powstał, z niebem, które jest naszym dziedzictwem.

Serce jego bowiem biło w rytm równy z sercem wszechświata, wiedział, na czym polega wielkość człowieka: na pogodzeniu się z naturą i na przeciwstawieniu jej — siły ludzkiej pracy.

Najprostsze i najczystsze zdania, najpiękniejsze słowa, jakie literatura nasza znała, poświęcił on sławieniu onej mocy człowieka, jedynej, jaką przeciwstawić możemy nieublaganej przyrodzie, która nas zewsząd pochłania!

Praca, która ludzi łączy, która jest treścią miłości — *charitas humanae*, która jest pojednaniem się ze Stwórcą i najświętszą modlitwą, najszczytniejszym błaganiem o przyście królestwa bożego na ziemię — oto jego testament.

Ostatni mówił imieniem włościactwa polskiego Wincenty Witos; zakończył on w ten sposób:

Dziś wielki mistrzu, niema Ciebie już między nami. Zapewnić Cię mogę imieniem dziś całego, bolejącego nad tą niesłychaną stratą razem z narodem polskim, włościactwa, że wdzięczność ta nasza będzie wielka, że wdzięczność ta będzie dozgonna, że praca twoja, praca całego życia nie pójdzie na marne, ale, że owoce jej będą nie tylko własnością ludu, że będą własnością także ojczyzny, własnością narodu polskiego.

ARTUR SCHROEDER.

5)

Oglądam się za siebie.

V.

Talent.

Jeżeli gdzie szafuje się rozrzutnie tem cennym słowem, to przedewszystkiem w teatrze. właściwie w sprawach dotyczących się teatru. Można się swobodnie założyć, że na tysiąc ludzi, dziewięćset czuje, że ma talent ra scenę.

— Powiadam pani to „urodzona aktorka”. Tak umie tę kulawą raczynię „przedstawić”, iż pekać, jak Boga kocham.

Ktoś raz serjo mnie przekonywał:

— Panie, to taka, powiadam panu, małpa, że wszystkich naśladowuje. Mnie w biurze tak przedrzeźnia, iż pasja bierze! I dlaczego to nie poszło na aktora? Marnuje się na tej pisarce!

Niech ktoś umie wywrócić oczy, zrobić z gęby stary pulares, udać kiepsko jąkałę, zaświstać na dziurawych zębach, dobrze naśladować idjołę, tj. siebie — zaraz talent! Wogóle

prawie niema nientalentowanych ludzi, każdy coś tam potrafi udać, z każdego pożytek miałaby scena. Nie miał racji Stańczyk, że najwięcej w świecie jest doktorów. Nie! Najwięcej jest zdolnych „na scenę”! Szkoda, że już nie żyje, powiedziałbym mu to i udowodnił na setkach przykładów. Albo lepiej. Posadziłbym go w dyrekcji teatru, żeby się sam na swojej skórze przekonał, co to jest taki człowiek „z talentem”, który ma istotnie jedyny talent: doszczętnego zgębienia dyrekcji, więcej jak prasa i... komisja teatralna i obrzydzenie jej i tak podłego życia.

Nieraz przemysliwałem nad tem, czy by na drzwiach nie wywiesić specjalnego napisu, iż „ludzi z talentem scenicznym dyrekcja nie przyjmuje, bo składa się z samych idiotów, którzy się na tem nie rozumieją” — lub coś jeszcze bardziej dosadnego. Nie na wiele by się to jednak przydało.

Jakżeż szczęśliwy byłbym w redakcji i nie umiałem należycie ocenić, jakli to błogosławiony wynalazek jest kosz redakcyjny... „Utalentowane próbki” grafomanów rzuca się poprostu do takiego kosza i koniec. Jeszcze

jest z tego niejaki pożytek, bo można podpalić w piecu, zapchać dziurę w ścianie, zrobić poduszkę dla psa, nawet sprzedać na makulaturę.

A w teatrze?

Och, w teatrze jest gorzej... Piekielnie, potwornie gorzej! Jeszcze dziś na samo wspomnienie tego zgrzytam zębami tak, że mi płomby wylatują. Bo z „autorem” człowiek pomocy się trochę, „utwór” mu odda, nasłucha się impertynencji, koniec. Trwa to pięć minut, kwadrans, no pół godziny; jeśli jest zatwardziały w grafomanstwie. Zresztą najczęściej załatwia się to pisemnie, szablonowo. Miałem w szafie specjalny przedział z rękopisami pod ogólną literą G. Coś tak, jak w aptece jest taka szafa z trupia główka, zawierająca trucizny. Spoczywały sobie w tym przedziale grafomany, którym po porządku odsyłało się ich utwory. Mój woźny od czasu do czasu wchodził do gabinetu i meldował:

— Dziś ma pan chwilę wolniejszego czasu, może się co da odesłać z tych gramofonów?

— Grafomanów! — wiecznie poprawiałem.

— Jeden djabeł! Dobrze, iż się to

na g zaczyna. Ciągłe trzeba z tej szafy wymiatać. Ze też ludzie psują tyle papieru i tyle dyrekcji czasu marnują.

Dziś, kiedy patrzę już „z perspektywy”, czuję jak krzywdziłem tych z przedziału g w mojej szafie, życząc im wszelkich nieszczęść. Przecież to była kopalnia humorystyk, prawdziwe Baku śmiechu! Nieraz będąc w „psim nastroju” otwierałem taki manuskrypt i szalałem z radości kilka minut, poprostu wylem tak, iż woźni wpadali zobaczyć co się dzieje. Później przyzwyczaili się do tego i mawiali porozumiewająco:

— Oho, gramofon!

Co innego taka „utalentowana osoba”. Dziś jeszcze prześladowa mnie, jak zmora. I nie było na to rady.

— Do pana dyrektora nie można się dostać, więc pana poproszę. Zresztą pan przecie literata...

Zakłuło mnie w boku z przeczucia, ostrożnie już jednak o nic nie pytam.

— Pan zrozumie najlepiej. Bo to, proszę pana, mój syn nie chciał się uczyć. Wszystko robiłem, niech mi pan wierzy.

— Wierze.

(C. d. n.).

Z prasy ruskiej.

„Dilo” uczy antyniemieckiej orientacji. — Cenne przyznanie, że bez Polski Wschodnia Małopolska znalazłaby się pod władzą bolszewicką.

Prasa kierunku „ukraińskiego” ciągle zajęta jest pytaniem, które rozwiązuje zresztą już bez przerwy od lat siedmiu, — a mianowicie pytaniem, czy Polska słabnie na terenie między narodowym. Przed kilkoma dniami podaliśmy opinię „Nowego Czasu”, który uderzył w dzwony triumfu: Niemcy idą w górę, Niemcy byli zawsze naszymi przyjaciółmi — zatem wszystko dobrze.

Nieco w cichszej formie wyraża swoje opinie i życzenia „Dilo”. Jest ono zdania, że w nowej konstelacji międzynarodowej Polska znajdzie się w trudnej sytuacji ze względu na swe położenie geograficzne. I tu dość ciekawy pogląd. Oto wedle autora artykułu w „Dile” podpisanego literami „F. F.” błąd sytuacji geograficznej Polski polega na tem, że

„podstawą, na której opiera się jej budowa są Karpaty, podczas — gdy powinien nią być Bałtyk. Przesłanką trwałego istnienia każdego państwa, a głównie państwa, które pretenduje do wielkomocarstwa, jest morze. Tymczasem ta elementarna potrzeba nie grała odpowiedniej roli u polskich budowniczych. Zamiast szeroko zakreślonego i konsekwentnie realizowanego planu w kierunku Bałtyku, zakreślono szeroki plan w kierunku wschodu”.

Po dłuższym ustępie skonfiskowanym, czytamy dalej:

Pierwszą przesłanką trwałego bytu i rozwoju Polski było stworzyć dłuższą granicę na zachodzie (a nie na południu) z Czechosłowacją, remontując w ten sposób antyniemiecki front, i stanąć twardą nogą nad Bałtykiem. Dziwnym okiem przedstawiciele i heroldzi antyniemieckiej polityki (Dmowski, Paderewski i inni) realizowali na zachodzie, zgodnie z prawem narodów, zasadę narodowościową, a na wschodzie w całej osnowie ją odrzucali. Oni żądali tylko niemieckiego Gdańska, a zupełnie nie pretendowali do Prus Wschodnich. Tymczasem zdążając do Bałtyku, trzeba było nawet wbrew postanowieniom Rady Najwyższej opanować nie tylko Gdańsk ale i Prusy Wschodnie, oddać Wilno i część Prus Litwie, wciągając ją tym faktem w sferę swoich politycznych wpływów i stworzyć zwarły związek bałtycki z Polski, Litwy, Łotwy, Estonii i Finlandii.

Druga przesłanką bezpieczeństwa Polski powinno było być jaknajdalsze odsunięcie Niemiec i Z. S. S. R. W tym celu zamiast Wilna, Polska powinna była opanować całą Białoruś z Mińskiem, pomagając Białorusinom stworzyć zjednoczone państwo w związku z Polską — tem bardziej, że Białoruś w początkach trochę ciążyła do Polski”.

Znów po ustępie skonfiskowanym, taką możliwą przyszłość Polski znajdujemy przedstawioną w „Dile”.

„Wtedy Polska miałaby jednego głównego przeciwnika — Niemcy. Wtedy Polska byłaby głównym bastionem słowiańszczyzny, miałaby naprawdę piękną misję”.

„Drugi przeciwnik — Z. S. S. R. — stał się pobocznym, oddzielnym wielkimi przestrzeniami od Niemiec i znacznie złagodzoną przez dostęp do środkowej Europy przez Wschodnią Małopolskę. Zresztą, kto wie, czy przy neutralności Polski nie byłoby się utrzymało samodzielne ukraińskie państwo, które zupełnie odrzucałoby wszelkie niebezpieczeństwo dla Polski ze strony Rosji”.

Ze wszystkich powyższych nauk „Dila” najważniejszymi są dwa ostatnie zdania. Jest w nich poraż pierwszy zawarte przyznanie, że państwo ukraińskie nie utrzymałoby się, a tylko dostało pod władzę bolszewików.

Po drugie to ostatnie rozwiązanie jest uznawane przez „Dilo” jako dalsze. Winna się nad tem dobrze zastanowić umiarkowana ludność ruska.

Pozatem niepotrzebne są żale „Dila”, że Polska nie stała się bastionem

słowiańszczyzny, bo Polska tym bastionem jest, a tylko politycy „Dila” pragnęliby ten bastion skruszyć na rzecz Niemiec, jak wynika z dalszej części omawianego dziś artykułu.

K. Ż.

Uniwersytet lwowski w latach 1924-5

Leży przed nami obszerna, pięknie wydana i z niezwykłym nakładem pracy przez rektora prof. Włodzimierza Sieradzkiego zestawiona Kronika Uniwersytetu Jana Kazimierza za rok szk. 1924—25, dająca chlubne świadectwo pracy naukowej, wysiłkom intelektualnym i obywatelskim, tudzież zamiarom i troskom naszej Almae Matris w wymienionym czasokresie.

Z obfitej ilości sprawozdań i informacji, zawartych na 160 stronicach „Kroniki” wyimiemy wiadomości najważniejsze, które mogą stanowić przedmiot zainteresowania szerszego ogółu kulturalnej publiczności.

Najważniejszym faktem o charakterze ustrojowo - naukowym, dokonanym za rekturatu prof. Sieradzkiego w naszym Uniwersytecie, była niewątpliwie reforma dotychczasowego fakultetu filozoficznego, który rozdzielony został na dwa odrębne wydziały: humanistyczny (facultas litterarum) i matematyczno - przyrodniczy (facultas scientiarum). Do wydziału humanistycznego przydzielone zostały katedry: filozofii, historii społecznej i gospodarczej, archeologii, historii sztuki, muzykologii, historii starożytnej, średniowiecznej, nowożytnej, historii Polski, gramatyki, filologii, języka i literatury polskiej, ruskiej, niemieckiej, francuskiej, angielskiej, filologii romańskiej, nauk orientalistycznych, etnologii, antropologii, prehistorii; do wydziału matematyczno - przyrodniczego przeszły katedry: matematyki, meteorologii, astronomii, fizyki, chemii, geologii paleontologii, mineralogii, krytalografii, geografii, zoologii, botaniki.

Na wydziale humanistycznym w wymienionym czasokresie przybrało — głównie dzięki inicjatywie prof. A. Gawrońskiego — realne kształty studium orientalistyczne, które stanowi w Wydziale odrębną całość i ma charakter ogólnopolski, jako jedyne w Rzpltej. Znaczenia ogromnego tego studium dla nauki i potrzeb państwowych w szczególności — nie trzeba oczywiście bliżej wyjaśniać. Przypuszczać na leży, że młodzież nasza coraz liczniej do tego działu studjów będzie się gromadziła.

„Kronika” słusznie zaznacza, że w związku ze zmianą dotychczasowego systemu nauczania przez wprowadzenie obowiązkowych egzaminów wstępnych i końcowych magistrów, katedry dotychczasowe nie mogą wystarczyć. Grozi niebezpieczeństwo, że profesorzy piastujący katedry naukowe, zamienia się na maszyny egzaminacyjne i wykładające, bo na główny obowiązek z ich zawodem związany i ustawa nakazany tj. obowiązek pracy naukowej, czasu i siły im nie starczy. Profesorzy zmuszeni są wyklądać w ciasnych salach tłumom młodzieży, do seminarjów ich oisną się setki studentów. Odnosi się to przedewszystkiem do profesorów literatury polskiej, filozofii i nauk historycznych. Żaden z profesorów powyższych nauk — podkreśla stanowczo „Kronika” — nie zrezygnuje ze swych studjów naukowych na rzecz przygotowania wielkich mas młodzieży do zawodu nauczycielskiego. Żaden z nich nie zgodzi się, żeby był zmuszonym kilkanaście godzin dziennie poświęcać wytyżającej unysłowej pracy, podczas gdy — jak nie bez gorczy „Kronika” zaznacza — czas pracy fizycznej ustawa ograniczyła do 8 godzin. Groziłoby to obniżeniem całej naszej kultury naukowej (co zresztą już w znacznej mierze nastąpiło), przeto należy temu kosztem wydatnym ofiar ze strony państwa zapobiec.

Apostrofa ostatnia najoczywściej w zasadzie słuszna, czy jednak w obliczu obecnego naszego położenia finansowego aktualna?... Pytanie to tem bardziej nasuwa się na myśl, gdy zwróci się uwagę na środki, mające zaradzić powyższemu stanowi rzeczy, wymienione przez „Kronikę”: 1. stworzenie przy każdej katedrze naukowo-pedagogicznej posad profesorów-adjunk-tów, których zadaniem byłoby kształcenie kandydatów na nauczycieli; 2. remunerowanie wydatne docentów przy wiatnych; 3. pomnożenie przy każdej z takich katedr etatów asystentów starszych, którymi profesor mógłby się wy-ręczać; 4. stworzenie odrębnego studjum pedagogicznego na wydziale humanistycznym.

Niemniejsze troski gnębią wydział matematyczno - przyrodniczy. Tutaj podnosi „Kronika” szczupłość pomieszczeń zakładów Wydziału, krępującą działalność nauczycielską kierowników. Dotacje na rozbudowę instytutów są za niskie, by można ten stan rzeczy zmienić. A tymczasem liczba studentów na tym wydziale wzrosła w ostatnich latach niezmiernie. Gdyby dzisiejszy stan rzeczy nie uległ w bliskiej przyszłości zmianie na lepsze, tj. gdyby nie nastąpiła gruntowna przebudowa instytutów, to wobec olbrzymiego dziś rozwoju nauk przyrodniczych we wszystkich krajach, pozostawiłaby nas zagranica daleko za sobą.

Sprawozdanie Wydziału prawa i umiejętności politycznych podkreśla dobieganie końca okresu przejściowego, w jakim studium prawne się znajduje. Okres ten kończy się mianowicie 15. września 1926 r. W tym okresie przejściowym studenci, którzy rozpoczęli studia przed r. 1920, kończą je według dawnych przepisów, mają także prawo składania doktoratów według dawnych przepisów. Natomiast studenci, którzy rozpoczęli studia w jesieni r. 1920 lub później, podlegają przepisom nowej ordynacji studjów. Według tej nowej ordynacji student obowiązany jest z końcem każdego roku przystąpić do t. zw. rocznego egzaminu, gdyż w przeciwnym razie powtarza rok. Po złożeniu 4 rocznych egzaminów otrzymuje absolwent automatycznie stopień i dyplom magistra praw.

Wydział lekarski z uznaniem podnosi, że rząd w ubiegłym roku szkolnym okazał większe zainteresowanie się wydziałem, przyznał większe dotacje dla kilku zakładów i klinik. Wpłynęły nad to potrzebne fundusze na nadbudowę zakładu anatomii opisowej, dzięki którym prace budowlane postąpiły naprzód, urządzono wzorowo 2-gą klinikę chorób wewnętrznych a nadto otrzymano kredyt na nadbudowę kliniki chirurgicznej.

Wzorowo i bogato przedstawia się sprawozdanie Biblioteki Uniwersyteckiej. Przyrost druków w r. 1924 w porównaniu z r. 1923 wyraża się w cyfrze 10.104 tomów, niezależnie od wspólnego daru księcia A. Czartoryskiego, stanowiącego cały księgozbiór, wynoszący 25.000 tomów. Ogólna liczba druków, znajdujących się w Bibliotece dochodzi do 310.000 tomów. Liczba ta nie obejmuje map, nut, plakatów artystycznych i grafikonów. Niewielkoność jest też około 25—30.000 dubletów, dopiero w 1/10 części skatalogowanych. W r. 1924 skatalogowano i zinventaryzowano 10.104 tomów, co jest rekordowym wynikiem prac, jaki się tu kiedykolwiek dał osiągnąć. Dzieło to wytyżonej czynności w dziele katalogowania, która mając na oku jaknajbardziej uprząstaczenie zasobów bibliotecznych, czy to zalegających jeszcze z lat wojennych, czy też świeżo

WINA RIEDLA

napływających, w żywym tempie obiega wszystkie rodzaje książek, w szczególności zaś poważne dary. Statystyka dzieł zakupionych przedstawia 2.230 tomów w r. 1924, 1.427 tomów w roku 1923 a 1.406 tomów w r. 1922. Uzyskano tu tedy przewagę roku sprawozdawczego nad poprzednim pokazaną cyfrą 800 tomów. Gorzej natomiast przedstawia się napływ egzemplarzy obowiązkowych druków (w r. 1923 — 3163 tomów, w r. 1924 — 2.755). Zjawisko to tłumaczy się głównie ogólnym osłabieniem ruchu wydawniczego kraju, spowodowanym kryzysem finansowo-ekonomicznym. Biblioteka nawiązała żywy stosunek wymienny z Akademią i instytucjami naukowymi zagranicznymi, który w wyniku okazał się bardzo pomyślny. Cały szereg instytucji naukowych zagranicznych, który przed wojną publikacji swych Bibliotece nie dostarczał, obecnie je nadsyła. Najbogatszą wszakże pozycją w tegorocznym bilansie przyrostu jest rubryka darów prywatnych (księgozbiory po śp. Leonie Bilińskim, cenne dary amerykańskich instytucji naukowych). — Przy końcu sprawozdania Dyrekcja Biblioteki podnosi pilny deziderat rozbudowy gmachu i pomnożenia pracowni dla publiczności.

W „Kronice” oprócz wyżej zaznaczonych, znajdujemy jeszcze informacje o sprawach pomocy dla młodzieży (ciekawe zwłaszcza są wiadomości o opiece zdrowotnej studentów), o archiwum uniwersyteckim, powszechnych wykładach Uniwersytetu i Politechniki, Stowarzyszeniach akademickich itd.

Kończy sprawozdanie statystyka słuchaczy w r. 1924/25. Ogółem uczęszczało w półroczu letnim tego roku: na teologię 66, na prawo 1.753, na medycynę 835, na wydział humanistyczny 1.696, na wydział matematyczno-przyrodniczy 1.301 czyli razem 5.651 studentów. Według wyznań uczęszczało: rzym. - kat. 2.706, grecko - kat. 610, mojżesz. 2.241 studentów. Uderzające są niewątpliwie te cyfry 2.706 rzym.-kat. i 2.241 mojż. wyznania studentów.

Czyż można tu mówić o jakimś stosowaniu „numerus clausus” wobec żydów?!

* * *

W „Kronice” opracowanej sumiennie i wszechstronnie, nie znajdujemy niestety bibliografii naukowych prac członków Uniwersytetu. Zaniebany ten od szeregu lat zwyczaj, należałoby z dobrze zrozumiałych powodów koniecznie w przyszłości wznowić. Brak też przy końcu publikacji indeksu nazwisk.

Niedostatki te nie umniejszają w niczem faktu, że jest ta „Kronika” cennym i wiernym obrazem prac Uniwersytetu w roku sprawozdawczym. — Wszelchna nasza jest żywotna, rozwija się, jest twórczą mimo ciężkich warunków ekonomicznych.

NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy naszemu naukochodźszemu śp. p. ks. Michałowi Witke, katechecie szkoły powszechnej we Lwowie, oddali ostatnią przysługę, ofiarowali modlitwy za Jego duszę, a nam nieśli w tej bolesnej chwili wyrazy współczucia, a w szczególności: Przew. Duchowieństwu, Grono nauczycielskiemu szkoły m. im. St. Staszica, JWPP. Inspektorom szkolnym: Alojzemu Wanicurze, Romualdowi Kwiatkowskiemu i Stefanowi Dańcewiczowi, oraz Przyjaciołom i Kolegom, składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać”.

Rodzina.

10345n

Podziękowanie.

Za bezinteresowne wyleczenie naszej córki z choroby: lussatio coxae dextrae składamy tą drogą Jaśnie Wielmożnym Panom Dr. Ryszardowi Rudzińskiemu Prymarjuszowi Szpitala św. Zofii i Sekundariuszowi tegoż szpitala Dr. Czyżewskiemu najgorętsze podziękowania.

10351n Kampelmacherowie z Kalusza.

Łatki w „Semaforze“.

Trudności, z jakimi walczyć musi autor tekstu do marionetek występują dobitnie na tych oto dwóch na chybił-trafił dobranych przykładach: zgrabnie i dowcipnie ułożony tekst do figuerek Jedlicza i Schroedera został nader chłodno przyjęty przez publiczność — bo prawie nikt nie zna stosunków, o których tam mowa; natomiast błada, tanim konceptem zalutująca figurka Nowaczyńskiego została przyjęta oklaskami dlatego, że wszyscy tę postać niejako na pamięć uśmieją.

Widzimy więc, że w marionetkach można poruszać tylko popularne tematy. Tu jednak grozi niebezpieczeństwo zbyt popularnego i wyświechtanego dowcipu, którym autor mimowoli się posługuje. Łatwiej stworzyć świeży i oryginalny koncept na temat jeszcze przez nikogo nietknięty i szerokiemu ogółowi mało znany; ale wtedy znów publiczność się nie połapie.

I to byłyby dwa główne (na szczególne do paru zaledwie figurek dające się zastosować) zarzuty, jakie można by postawić „Łatkom 1925“. A pisali je majstrowie nielada: wybitny poeta i piosenkarz Henryk Zbierzchowski i p. Marian Hemar, który na polu lekkiej satyry jest bez konkurencji i niepotrzebnie lubi wtracać do liryki swoje trzy fałszywe grosze.

Zbierzchowski ma duży zapas doświadczenia w pisaniu marionetek, bo nie pierwszy raz tę robotę uprawia. Toteż pisana przez niego część libretta, prócz wrodzonego humoru i potocznej wersyfikacji cechuje wytrawność i umiarkowanie w użyciu środków artystycznych. Zbierzchowski nigdy się nie sady. Pointa przychodzi mu bez wysiłku, prawie od niechcenia — i zawsze we właściwym miejscu jest położona: wyrasta z organizmu wiersza. Niema u niego sztuczek wirtuozowskich, a trzeba właśnie wielkim być wirtuozem, aby tworzyć tak prosto. Przytem dowcip Zbierzchowskiego wynika zawsze z istoty sytuacji, nie ciągnie tej sytuacji za włosy — dla rymu.

Hemar zaś często ulega tej pokusie. Robi on dowcip dla dowcipu i zapomina, że marionetki mają być satyrą na aktualne stosunki, jeśli ktoś woli można rzec nawet: paszkwilem, pod warunkiem, że słowo „paszkwil“ odejmujemy akcentem wzgardliwości. Metoda pisarska p. Hemara zilustruje najlepiej następujący przykład: w pierwszym akcie „Łatek“ występuje postać warszawisty. Kuplety tego warszawisty nie charakteryzują bynajmniej jego osoby, tylko ośmieszają Lwów. Dla dowcipu więc autor rozmiął się z celem, gdyż ze Lwowa może żartować lwowianin, a warszawistę wprowadza się po to, by on sam przez siebie został wyśmiany. Prócz tego p. Hemar rozmyślał się w figlach wersyfikatorskich, używa rymów trudnych, złożonych, wymyślnych, a te w słuchaniu przepadają zupełnie, tak dalece, że nie można zrozumieć treści. Rymy, podłożone pod muzykę mają być gładkie i proste. Inne są niestrawne. W śpiewie przepada również moc kalamburów, które stanowią specjalność p. Hemara. Moc ich jednak zostaje i wtedy wychodzi tak doskonale figurki, jak „Gazeta Poranna“ raz na zawsze morderczo ośmieszona, albo Prof. Kuljusz Jeiner (Juliusz Kleiner) zapracowany w „Łatkach“ nad następującymi czterema dziełami: „Słowacki Juliusz a Mickiewicz Adam“, dalej „Mickiewicz Adam a Słowacki Juliusz“, następnie „Juliusz Słowacki a Adam Mickiewicz“ i wreszcie „Adam Mickiewicz a Juliusz Słowacki“. Pod nożem satyry zginął także p. Czesław Krzyżanowski. Została z niego tylko broda.

Z marionetek Zbierzchowskiego święte są postacie Erzherzoga Karla i jen. Czika (miał być Sikorski, ale cenzura nie pozwoliła go ruszyć); bardzo dobrze utrafiłony jest p. Ignacy Mann, Józef Jedlicz itd.

„Łatki 1925“ nie wywierają jednolitego wrażenia. Znać na nich gdzieś pośpieszne niedbalstwo roboty. Brak im okrągłości i symetrycznej kompozycji. I tutaj muszę wywlec na światło dzienne zakulisową tajemnicę. Na imię jej: cenzura. Nożyce cenzora obcięły bezlitośnie dwie trzecie tekstu politycznego. Nie wolno pisać o jen. Sikorskim, nie wolno o Skrzyńskim itd. Oślawiona wolność słowa i myśli pada ofiarą dzikich uroszczeń cenzorskich. Chciałbym coś wspomnieć o terrorze rosyjskim, ale boję się, że mi cenzura skonfiskuje te wymyślenia na cenzurę. Niechże sobie czuły słuchacz dośpiewa resztę w duchu — prywatnie.

Za prawdziwą zasługę „Łatek 1925“ należy poczytać redukcję sfer teatralnych, które grały tak nieproporcjonalnie dużą rolę we wszystkich dotychczasowych przedstawieniach marionetek. Z radością witamy świat uniwersytecki, reprezentowany przez

prof. Kleinera. Z miastem załatwiono się w sposób oryginalny i nowy: zamiast tradycyjnego Neumanna występuje ks. Jarosław Lew z herbowni lwami naszego grodu.

Figurki wykonał pp. J. Przybylska i Kleinmanowa. O ile wypadła laikowi zabierać głos w tej materii, wydaje mi się, że naogół dobrze są uchwycone. Osobliwie udatnie wypadła stylizacja lwów, dalej arcyksiążę w austriackim mundurze, p. Mann, adwokat Landau, Jedlicz w stroju góralskim z ptakiem u ramion (Jedlicz tłumaczył „Ptaki“ Arystofanesa), Schroeder, Krzyżanowski, Chłopczyca, Kleiner.

Zato recytacja zawiodła w wysokim stopniu. Połowa tekstu gubiła się w gestach kotarackich sceny i w niewyszukanych gardłach pp. recytatorów, którzy w dodatku nieumiejętnie interpretowali pomyły. Może na dalszych przedstawieniach poczynili nieodzwonne postępy.

Jan Zahradnik.

O karność obywatelską.

Odezwa Zarządu Związku Oficerów Rezerwy Ziemi Południowo - Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie do członków Związku.

Koledzy! Gdy przed czterema laty z górą opuszczaliśmy szeregi zwycięskiej w tyłu wojnach naszej narodowej armii, która przy pomocy także i naszych szabel i bagnietów wywalczyła granice państwowe Ojczyzny, nie uważaliśmy naszej działalności za skończoną, ale przystępowaliśmy do nowej pokojowej pracy dla podniesienia potęgi Państwa.

Staliśmy przy swoich zawodowych i społecznych warsztatach z tym samym zapałem i pełni tych samych nadziei, jakimi wzbierały nasze serca w chwili, gdy po raz pierwszy odczuliśmy szczęście ofiarowania własnej krwi naszej Ojczyźnie i tylko jej jednej, bez względu na przekonania polityczne każdego z nas wszyscy dążyliśmy do tego samego celu.

Staraliśmy się spełniać swe codzienne obowiązki jak najsumiennie i ofiarniej w tem przekonaniu, że wszyscy na wszystkich posterunkach jesteśmy w równej mierze budowniczymi Państwa. Każdy, choćby najmniejszy postępek w jakiegokolwiek dziedzinie Zarządu Państwa, każde podniesienie jego mocy i chwały było dla nas źródłem głęboko odczuwanej radości i zachęty do dalszej pracy.

Każde cofnięcie się na drodze rozwoju naszej Ojczyzny poło nas smutkiem i gorczy, lecz nigdy nie upadaliśmy na duchu pełni wiary w szczytną i potężną przyszłość Polski i zawsze gotowi do spełnienia naszych wobec niej obowiązków.

Koledzy! Od szeregu miesięcy jesteśmy świadkami niezwykle ciężkiego przesilenia. Naokół siebie widzimy zniszczenie gospodarcze, zubożenie co raz to szerszych warstw społecznych, zamykanie warsztatów pracy, dewastację rolnictwa.

Na domiar złego w tej dusznej atmosferze kraju, panuje zmora apatii, beznadziejności i niewiary. Nad tem zaś wszystkim unosi się gęsta mgła korupcji, łapownictwa, wszelkiego rodzaju oszustwa, bandytyzm moralny, zepsucie, nikczemność i wynudana swawola. Trzeba stwierdzić jasno i po męsku, że odpowiedzialność za dzisiejszy stan rzeczy, obciąża całe społeczeństwo.

Koledzy! Zarząd Związku Oficerów Rezerwy w pełni poczucia całego brzemienia tej odpowiedzialności postanowił w myśl par. 3 pkt. 1 i 2 statutu Związku wystąpić z inicjatywą podjęcia akcji, zmierzającej do oczyszczenia atmosfery zabagnionych naszych stosunków, który to postulat staje się pierwszorzędnym warunkiem sanacji Państwa — bo bez sanacji moralnej nie może być mowy o sanacji gospodarczej.

Prace przygotowawcze są w pełnym toku, wkrótce Zarząd Związku będzie mógł przedstawić Wam, Koledzy, szczegółowe plany działania.

Już jednak wszyscy zdajemy sobie sprawę z tej oczywistej prawdy, że akcja nasza nie da pożądanego wyniku, jeśli każdy z Was nie poprze usiłowań Zarządu i nie weźmie bezpośredniego w nim udziału.

Tylko solidarność koleżeńską w sztych i wspólny wysiłek uwieńczy nasze dążenia zupełnem powodzeniem.

W przekonaniu, że w obecnej chwili wszyscy jesteśmy ożywieni jednym uczuciem i jednym duchem, wyniesionym z pola walki, przedewszystkiem wzywamy Was, abyście uznali za swój obywatelski obowiązek:

- 1) zwalczać apatię, upadek ducha a krzawić żywą i czynną wiarę w świetną przyszłość Polski;
- 2) szanować i podnosić autorytet Państwa;
- 3) rozszerzać i pogłębiać w swoim otoczeniu poczucie konieczności zachowania obywatelskiej karności;
- 4) wykonywać swoje obowiązki urzędowe, służbowe i obywatelskie skrupulatnie i ofiarnie;
- 5) strzedz godności i powagi swoich przełożonych oraz swego urzędowego stanowiska tak wobec zwierzchników i podwładnych jak również publiczności;
- 6) czuwać nad nienaruszalnością majątku państwowego i dobra publicznego;
- 7) czuwać nad przestrzeganiem przez innych norm etyki i moralności tak w życiu społecznym jak i prywatnym.

Lwów, w grudniu 1925.

ZARZĄD ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY ZIEMI POŁUDNIOWO-WSCHODNICH we LWOWIE:

Prezes: ppłk. Aleksander Krajewski; Wiceprezes: mjr. dr. Bronisław Ostaszewski, adwokat; Sekretarz: kpt. dr. Tadeusz Pisarik, urzędnik bankowy; Skarbnik: mjr. Tadeusz Abramowicz, dyrektor banku.

General dyw. dr. Juliusz Albinowski; płk. dr. Teofil Zalewski, profesor Uniw.; kpt. Marceł Kopernicki, kupiec; kpt. Adam Mayer, kandydat notarialny; płk. Bronisław Mierka; mjr. Władysław Krynicki, wiceprezes Gł. Zarządu Z. O. R.; kpt. Adam Mackiewicz, inżynier; kpt. Wilhelm Todt, przemysłowiec; por. dr. Leon Stanisław Więkowski, urzędnik bankowy.

Członkowie Komitetu: mjr. dr. Jan Arnold, adwokat; gen. dr. Teodor Ballaban, lekarz; mjr. dr. Karol Berke, st. radca Dyr. lasów państw.; ppor. Władysław Biesla-decki, nauczelnik Wydz. O. U. Z.; por. Juliusz hr. Dunin Borkowski, ziemianin; kpt. dr. Józef Brzecki, radca Prok. Gen.; płk. dr. Leopold Caro, prof. Politech.; mjr. Józef Cygan, sędzia; por. Władysław książę Czartoryski, ziemianin; kpt. Tadeusz Dre-

giewicz, prof. gimn.; ppor. Kazimierz Dutczyński, prezes Dyr. Poczt i Telegr.; kpt. Wojciech Feliks, sędzia S. O.; mjr. Władysław Fialko, st. dyr. Sgda O.; kpt. dr. Stanisław Filip, prof. gimn.; ppor. Bolesław Eustachewicz, redaktor; mjr. Leon Getter, st. radca Skarbu; mjr. Wiktor Geyer, st. radca Dyr. lasów państw.; kpt. dr. Józef Gluziński, prof. gimn.; ppor. dr. Włodzimierz Godlewski, adwokat; płk. dr. Henryk Halban, prof. Uniw.; kpt. Edward Hawranek, kupiec; por. dr. Maksymilian Huber, prof. Politech.; ppłk. Wiktor Hosiowski, k. gl. komendant P. P. i prezes Obronców Lwowa; por. Antoni Imntowicz, przemysłowiec; płk. Czesław Jankowski; mjr. Ksawery Jaruzelski, ziemianin; mjr. dr. Adam Olgierd Karpuszek, radca Prok. Gen.; ppłk. dr. Juliusz Kasperek, lekarz; ppor. dr. Wiktor Klein, dyr. dóbr; kpt. Emil Kwiatkowski, nac. Wydz. Izby Skarb.; rtm. dr. Kornel Krzeczunowicz, ziemianin; mjr. Edmund Libański, inżynier; ppor. Konrad Lisowski, inżynier, prezes Związku Inwalidów; por. Wincenty Lityński, ziemianin; kpt. dr. Jan Zbigniew Lubaczewski, aplikant adwokacki; ppor. dr. Leszek Majewski, adwokat; mjr. inż. Józef Makarewicz, wiceprezes Okr. Dyr. Poczt i Telegr.; kpt. Gustaw Malczewski, przemysłowiec; generał Maurycy Mausch; ppor. dr. Stefan Mekarski, redaktor; por. dr. Karol Marcinkowski, urzędnik; por. dr. Stefan Margold, przemysłowiec; por. Rudolf Męlicki, kustosz Muzeum Kr. Jana Sobieskiego; kpt. inż. Włodzimierz Michalewski, kierownik Zarządu drogowego; por. inż. Michał Mikułski, nauczelnik Wydziału O. U. Z.; por. inż. Adam Milaszewski, prof. Szkoły Przemysł.; ppor. dr. Włodzimierz Mochnański, adwokat; mjr. dr. Stanisław Niemczyński, rektor Akad. Wet.; ppor. dr. Antoni Nowak-Przygodzki, st. asystent Uniw.; por. Józef Obertyński, ziemianin; kpt. dr. Stanisław Orzechowski, prezes Okr. Uzg. Ziemi; kpt. Władysław Piłkowski, st. inspektor Cel. Min. Skarbu; kpt. dr. Stanisław Pilch, prof. gimn.; generał dyw. Józef Pomiankowski; kpt. Stanisław Postępski, dyrektor kancelarii uniw.; ppor. inż. Prachtel-Morawiański, prezes Dyr. Okr. P. K. P.; por. Franciszek Redborski, ziemianin; por. Tadeusz hr. Rey, ziemianin; por. dr. Emil Roński, adwokat; mjr. Antoni Rozwadowski, dyr. Banku Sp. Zarobk.; płk. Wiktor Rozwadowski, ziemianin; mjr. Antoni Rzepecki, st. asesor P. K. P.; mjr. Karol Juliusz Rutkowski, prof. gimn.; por. Tadeusz Sanetna, sędzia S. O.; rtm. Leon książę Sapieha, ziemianin; por. Kazimierz Sichański, prof. Szkoły Przemysł.; kpt. dr. Mieczysław Sikla, lekarz; mjr. Kazimierz Smolka; wiceprezes Dyr. Cel.; Władysław hr. Smorczewski, ziemianin; rtm. dr. Roman Strojnowski, ziemianin; generał Tadeusz Sulimski; mjr. Włt Sulimski, ziemianin i przemysłowiec; por. Władysław Szenderowicz, redaktor; mjr. Eustachy Szmilowski, dyr. Polskiego Tow. budowl.; mjr. dr. Artur Tili, adwokat; por. dr. Stefan Uhma, dyrektor M. K. O.; kpt. Ludwik Zawadzki, przemysłowiec.

Zruchu wydawniczego

* „Myśli Narodowe“. Niewatpliwa zasługa „Myśli Narodowej“ jest obszerne poruszanie na jej łamach zagadnień wychowawczych. Zagadnienia te zbyt są ważne, zbyt doniosłe, aby mogła interesować się nimi niejedyna tylko grupa specjalistów-pedagogów. W „Myśli Narodowej“ sprawy te omawiane są planowo, a jednocześnie w sposób dla każdego interesujący i zrozumiały. Ostatni (10) numer zawiera znakomity artykuł wstępny red. Z. Wasilewskiego pt.: „Polska myśl wychowawcza“ oraz obszerny artykuł wybitnego specjalisty w dziedzinie pedagogiki, prof. L. Jaxy Bykowskiego. W felietonie „Liberum Veto“ Al. Świe tochowski omawia projekt reformy szkolnej min. St. Grabskiego. Ponadto p. B. Suchodolski daje ciekawą sprawozdanie o wydanej ostatnio pracy zmarłego niedawno socjologa, francuskiego E. Durkheim'a o wychowaniu moralnem. — W dziedzinie polityki międzynarodowej wprowadza nas treściwy artykuł pos. St. Koziełskiego pt. „Polska i Rumunia“ oraz „Przegląd polityczny“, poświęcony ostatniemu przesileniu rządowemu we Francji. — St. Piętkowski z właściwym sobie talentem omawia wydaną ostatnio broszurę p. Wittlina pt.: „Wojna, Pokój i Dusza Poety“. — Prof. Wł. Konopczyński daje interesującą sylwetę „mistrza historii współczesnej“, Klandjusza Rulhiere. — W dziale literackim na wyróżnienie zasługuje wiersz młodego, utalentowanego poety, p. J. Al. Gałuszki pt.: „Zielone Świątki na Panieńskich Skalach“.

U monarchistów francuskich.

Zebranie inauguracyjne r. 1925/26 Federation Nationale des Etudiants d'Action Francaise.

(Od naszego własnego korespondenta)

Paryż, 5. grudnia.

Już na godzinę przed otwarciem zebrania na placu Avenue de l'Observatoire, wchodzący w długim szeregu, porządnie i bez tłoku choć bardzo licznie, znikają w bramie budynku, w którym inauguracja ma nastąpić. Przy wejściu surowa kontrola kart studenckich, dających prawo wejścia. „Kameloty króla” (Camelots du Roi) pilnują porządku w granatowych beretach z różnobarwnymi kokardami. Na placu i w sąsiednich ulicach porozmieszczane silne oddziały policji.

Sala ołbrzymia zapełnia się szybko studentami przeważnie płci męskiej. W łóżach i na galeriach zaproszeni goście ze świata niestudenckiego. Zebranie liczy dwa i pół tysiąca, bez zwykłej przesady liczonych głów.

Nagle o ścianę uderza kilkakrotnie powtórzony, potężny okrzyk — w drzwiach ukazał się w otoczeniu kilku studentów pan niskiego wzrostu, z szpakowatą bródką i kulejąc, szybko krokiem przeszedł ku trybunie. Okrzyk był jego powitaniem — p. Charles Maurras'a. Po chwili z równym wybuchem entuzjazmu przyjęto drugiego przywódcę — Leona Daudet'a.

Następuje długi szereg, krótkich i dobrych, a więc nie nużących przemówień. Każde z nich nagradzają oklaski pełne temperamentu, a ujęte w systematyczne tempo potrójnych serii. Znać zarówno po sposobie wchodzenia do budynku, jak i po oklaskach, że salę zapełnia nie tłum, ale ujęty w karby, inteligentny zespół.

Przemawiają starsi przewodnicy Action Francaise, opierającej się głównie na studentach. Mowy te są popularnym przedstawieniem jej programu politycznego, z pewnym dodatkiem czystej aktualności. Wypowiedzenia nazwiska którejkolwiek z polityków-republikanów towarzyszą, nieodłącznie jak rezonans naturalny, przeciągle syki i świsty. Zwłaszcza Aristide Briand zdaje się być zniecierpliwiony, Poincaré i J. Millerand nie są również popularni. Przypisuje im się poważne winy: ustępliwość i brak charakteru.

Zawarty w mowach pogląd jest surowa krytyka istniejącego stanu rzeczy.

Krwawo okupione zwycięstwo wojenne zostało zmarnowane. Zawarto traktat zły, bo niewykonany w swych postanowieniach, które miały utrwalić przewagę i potęgę Francji, a osłabić Niemcy. Wersal zaś sprowadził przy złej polityce republikańskiego rządu francuskiego — Locarno.

Wielkie finanse, wywierające wpływ decydujący na politykę francuską, działają pod dyktando anglosaską. Kraj stoi przed ruiną gospodarczą.

Niemcy podniecają przeciw Francji ludy Syrii i Maroka.

Administracja francuska zdegenerowała, bez patriotyzmu, szerzy się wśród niej protekcjonizm, partyjność, karierowiczostwo i chciwość; pieniądź jest głównym celem i potęgą.

Władze cywilne poniżają rolę armii, wciągają w wir walk partyjnych i demoralizują jej dowódców.

W tym stanie rzeczy zagrożony jest byt Francji, jej świetna cywilizacja. A że sytuacja przedstawia się podobnie i w innych krajach Europy — zagrożona jest cała „cywilizacja rzymska, która jedynie może przywrócić porządek Europie”.

Jakie są przyczyny zła, co i kto może Francję uratować?

Przyczyna zła jest ustrój. Republika i demokracja, parlamentaryzm i system wyborów. Ocalić Francję może tylko doktryna „jest to wiecznym posłannictwem Quartier Latin ratować

cywilizację francuską — pisał Maurice Barres.

Quartier Latin to dzielnica uniwersytetu paryskiego, College, instytucji — siedziba francuskiej nauki i młodzieży akademickiej. Uratować Francję ma młodzież zapomocą doktryny, która sprowadzi intelektualną rewolucję, rewolucję pojęć o ustroju.

Treścią tej zbawczej doktryny jest: monarchia dziedziczna, niedemokratyczna, antyparlamentarna, zdecentralizowana.

Action Francaise, której wytyczne

Wiadomości bieżące.

Lwów, 12 grudnia 1925.

TEATR WIELKI.

Sobota, 12 bm., o godz. 3 popoł. „Noc Listopadowa”. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 12 bm., o godz. 7.30 wiecz. „Lakme”. Gościnny występ Ady Sari i Franciszka Bedlewicza.

Niedziela, 13 bm., o g. 3 popoł. „Żydówka”. Ceny niższe popołudniowe.

Niedziela, 13 bm., o g. 7.30 wiecz. „Wilki”. Ceny niższe.

Poniedziałek, 14 bm. „Lakme”. Ostatni gościnny występ Ady Sari i Fr. Bedlewicza.

Początek przedstawień o godz. 7.30 w.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota, 12 bm., o godz. 3.30 popoł. „Dorina”. Ceny niższe popołudniowe.

Sobota, 12 bm., o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus”. Ceny niższe.

Niedziela, 13 bm., o g. 3.30 popoł. „Człowiek o 5-tej”. Ceny niższe popołudniowe.

Niedziela, 13 bm. o g. 7.30 wiecz. „Martieta”. Ceny niższe.

Poniedziałek, 14 bm. „Dzikus”. Ceny niższe.

TEATR MAŁY.

Sobota, 12 bm. „Grube ryby”. Gościnny występ M. Jednowskiego i Szymborskiego.

Niedziela, 13 bm., o godz. 3.30 popoł. „Grube ryby”. (Przedstawienie popularne.) Ceny miejsc niższe do połowy.

Niedziela, 13 bm., o godz. 7.30 wiecz. „Grube ryby”. Występ M. Jednowskiego i Szymborskiego.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, Muzeum Przemysłowe brama od ul. Dzieduszyckich. Wystawa ogólna i zbiorowa: A. Augustynowicza, M. Hausnerowej, A. Markowskiego, J. Nowotnowej i M. Reyznera — codziennie od 10 do 3.

Równocześnie przy ul. Akademickim 1, i p. „Wystawa Gwiazdka” i wystawa kilmów p. Korytkowej. 10861

Od Administracji.

Zawiadamiamy, że już rozpoczęliśmy wstrzymywać wysyłkę dziennika tym PT. Prenumeratorom którzy dotąd nie uiszcili przedpłaty za grudzień.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczniemy tylko po otrzymaniu prenumeraty za grudzień.

— Teatr Wielki daje dziś na popołudniowe przedstawienie dla młodzieży szkolnej wznowienie wspaniałego arcydzieła Stan. Wyspiańskiego „Noc Listopadowa”, w pierwszorzędnej obsadzie artystycznej zespołu. Wznawieniem kierują pp. dyr. Barwiński i Okornicki. Pozostała jeszcze ilość biletów sprzedaje kasa Teatru Wielkiego.

Wczorazem ukaże się po raz pierwszy w obecnym sezonie opera Delibes'a „Lakme”, z gościnnym występem p. Ady Sari, którą w poniedziałek kończy już gościnę na naszej scenie. Świątynią jej partnerem w popisowej partii Geralda będzie znakomity tenor, chlubnie znany naszej publiczności, p. Franciszek Bedlewicz, który wystąpi na naszej scenie tylko dwa razy. Inne partie znajdą godnych wykonawców w pp. Hinglerównie, Ostrowskiej, Ratowskiej, Łowczyńskiej, Martinim, Schuetzu, Szymańskim. Partię Ellen w dzisiejszym przedstawieniu wykona p. Krzysztof Kopaczynski, Stronę muzyczną p. Krawczyński, p. Lehrera, reżyseria p. Łowczyńskiego.

— Teatr Nowości wznowia dziś na popołudniowe przedstawienie dawno niegrana operetkę „Dorina”.

Wczorazem ukaże się przemila komedia Mannera „Dzikus” z p. Zofią Barwińską w roli tytułowej.

— „Panienka z magazynu”, jedna z najsławniejszych i najweselejszych lekkich komedji francuskich, ukaże się w przyja-

programu podane są wyżej w ogólnym zarysie, grupuje coraz liczniejszą żywioły patriotycznej młodzieży francuskiej moralnie lepszej, pełnej temperamentu i ambicji.

Krytyczna ocena położenia Francji, nie jest zbyt przesadna. Podziela ją większość opinii. Wiara w lepszą przyszłość, opierana na dobrych właściwościach młodzieży inteligentnej, ma fundament dobry. O doktrynie monarchicznej i jej wartości dla narodu francuskiego sąd wydać jest już trudniej.

W tym tygodniu na scenie Teatru Nowości, w pierwszorzędnej obsadzie zespołu z pp. Rasińską, Debickim, Szczepan, Brzeskim, Kwiatkowskim, Miłskim, Ferlingiem i in. pod niezawodną reżyserią p. Kwiatkowskiego.

— „Grube ryby”. Teatr Mały daje jeszcze cztery razy świetną komedię Baluckiego w interpretacji pierwszorzędnych artystów ze znakomitym reżyserem i aktorem Jednowskim, z doskonałym artystą Szymborskim oraz tak świetnymi siłami jak dyr. Czarnowski, Łozińska, Sienkowska, Heliski-Kowalski, Zbrojewski i inni. Niedzielne popołudniowe przedstawienie powinno szczególnie wypłynąć sale tego miłego teatru, gdyż istotnie ceny są tak niskie, jakich Lwów dotychczas nie znał. Na niektóre fotele ceny są niższe, niż w kinematografach.

— Koło dramatyczne 6 Dywizji samochodowego urzędu intro, w niedzielę, w sali „Ogłady” wieczór śmiechu i humoru. Początek o godz. 7 wiecz.

— Narodowa Organizacja Kobiet. Dziś zebranie dyskusyjne o godz. 6 w lokalu przy ul. Ossolińskich 11. Odczyt o Reymondzie wygłosi p. Maria Kapicka.

— Lwowska Lutnia-Macierz urządza dziś, w sali Ogniska Oficerskiego, ul. Fredry 1, o godz. 8 wiecz. koncert ze współudziałem p. W. Pastówny i orkiestry 40 pp.

— Na dochód Bursy rzemieślniczej im. św. Stanisława Kostki odbędzie się w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda w sobotę, 12 bm. o 8 wiecz. wykład J. Pietrzyckiego p. t. „Widma i upiory w życiu i literaturze”. Bilety w Księgarni Naukowej obok Hotelu George'a.

— Zebranie studentów Wydziału prawa U. J. K., studiujących wedle starego systemu nauk, odbędzie się dziś, w sobotę, w lokalu Czytelni Akademickiej przy ul. Łozińskiego 7, o godz. 5 popoł. w sprawie przedłużenia terminu studiów. Obecność wszystkich zainteresowanych konieczna.

— Wszyscy studenci, którzy wnieśli poania w związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o mianowaniu podporucznikiem, o przyznaniu im stopnia podporucznika rezerwy, zechcą się zgłosić we własnym interesie w Lwowskim Komitecie Akademickim, przy ul. Łozińskiego 7, w poniedziałki, środy i piątki między 7 a 8 wieczorem.

— Zebranie towarzyskie członków Czytelni Akademickiej i zaproszonych gości odbędzie się w niedzielę, 13 bm., o godz. 6 popoł. w lokalu Czytelni.

— Niedzielne popularne wykłady hygieniczne. W niedzielę, 13 bm., odbędzie się w kinoteatrze Marysieńka (pl. Smolki) o godz. 11 przedpoł. wykład prof. Dra Cieszyńskiego p. t. „Zabawa zdrowie”. Ilustracje zapomocą nowych przeźrocz.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel George'a: Jan Łukasiewicz z Żezawy, Henryk Weychert z Szajlowic Bolesław Hendrychowski z Piasecznej, Hipolit Frammer z Krakowa, Stefan Minkiewicz z Poznania, Józef Tunkel z Warszawy, Namysław Drozdowski z Borysławia, Felicia Kucharska z Debicy, Kurt Karplus z Wiednia, Michał De Wid z Haagi, hr. Ireneusz Załuski z Iwonicy, Grzegorz Weiresang z Paryża, Leon Woicki z Warszawy, Jakób Sterbach z Gdańska, Karol Bochenek z Krakowa.

— Zmarli w Lwowie. Ks. Witka Michał, katecheta, l. 37, szp. SS. Miłosierdzia; Polowy Piotr, 3 mies., szp. św. Zofii; Więckowski Józef, syn malarz, 9 mies., pawilon zakazny; Wzateczko Jan, muzyk teatru miejskiego, l. 48, Ogórkowa 11; Maśteńska Anna, córka zarobnika, 1 mies., szp. św. Zofii; Pasternak Stefan, w przyszłości, l. 10, szp. powz.; Wymeyk Karol, zarobnik, l. 28, szp. powz.; Teren Anna, ułoga, Złota 6, szp. powz.; Mcekal Katarzyna, l. 51, Zakład Zborowski 1; Gawor Gabryel, woźny Kasy chorych, l. 41, Bragarowska 8; Łuby Włodzimierz, syn krawca, l. 3, pawilon zakazny; Strzechowska Wanda, wdowa po lekarzu, l. 62, Teatryńska 19; Jurkiewicz Michał, murarz, l. 48, Pałeczek 8; Czekarda Jan, murarz, l. 50, szp. powz.; Szpon Henryk, majster kolejowy, l. 64, Na Błonie 10.

— Widma i upiory w życiu i literaturze. Oto niezwykle interesujący fe-

mal wykładu znanego literata Jana Pietrzyckiego, zapowiedziany na dochód bursy rzemieślniczej im. św. Stanisława Kostki w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda w sobotę, dnia 12 grudnia, o godz. 8 wieczór. — Bilety do nabycia w Księgarni Naukowej obok hotelu George'a przed wykładem przy kasie.

— Zgromadzenie polityczne Ch. N. odbędzie się w niedzielę, 13 bm., o g. 10.30 przed południem w sali Towarzystwa Pedagogicznego, ul. Zimorowicza l. 17. Referaty wygłoszą posłowie: Stanisław Stroński i Stefan Dąbrowski na temat: „Sytuacja polityczna i gospodarcza w Państwie”.

— Z obyw. Komitetu budowy pomnika J. Słowackiego we Lwowie. Komisja rewizyjna Komitetu składająca się z dr. Mariana Janellego naczelnika Kuratorium O. S. L., dyr. dr. Wilhelma Rolnego i dyr. Fr. Żmudzińskiego odbyła w ostatnim czasie szkontrum Kasy Komitetu. Fundusz budowy pomnika wynosił w dniu 27. października b. r. 23.797.77 zł., a mianowicie: 1) 495 zł. w 5% pożyczce konwersyjnej, 2) 12.536.37 zł. na rachunku lokacyjnym Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie, 3) 10.000 zł. — na książeczkę składowej miejskiej Kasy Oszczęd. we Lwowie.

— Termin płatności II. raty miejskiego podatku gruntowego upłynął 15 listopada. Magistrat wzywa podatników do uiszczenia tego podatku pod rygorem egzekucji. Odsetki zwłoki, licząc od 30 listopada wynoszą 1 proc. miesięcznie.

— O sprzeniewierzenie w T. O. M. Rozprawa przeciw Eugeniuszowi Ogibowskiemu, oficerowi sąd. oskarżonemu o sprzeniewierzenie w T. O. M. została odroczone dla powołania nowych świadków. Trybunał nie zgodził się na poddanie oskarżonego badaniu psychiatrycznemu ze względu na jego stan nerwowy, przebyte zapalenie mózgu tyfusu i kontuzji granatu, a z powodu, że rozprawa nie wykazała anormalnego stanu oskarżonego. Natomiast zgodził się na przesłuchanie kilku świadków odwoławczych.

Rozprawa odbędzie się dopiero w połowie stycznia.

— Odpłaciła się za nocleg. Andrzej Czajka, krawiec przy ul. Romanowicza l. 18, doniósł policji, iż przyjął na nocleg znajomą Eugenję Lang, zamieszkałą w Komarnie. W dniu następnym po jej odejściu zauważył Czajka brak dwóch sukienek granatowych. Jak się okazuje „Znajoma z Komarna” opuszczając mieszkanie gościnnego gospodarza — aby nie wychodzić z tłumoczką ubrała się w obie sukienki. Policja czyni za nią poszukiwania.

— Ofiara nieostrożnego woźnicy. Ul. Pełtówną pedził wczoraj rano jakiś woźnica i wbrew wydanym przepisom pomimo, iż jechał wozem ciężarowym, zaprzęgniętym w jednego konia — zamiast iść obok dyszla — urządził sobie kawalerską jazdę. Ofiarą jej padła przechodząca ulicą Zofia Ustepowa, wdowa po drógomistrzu i postracona dyszlem upadła na jezdnię i doznała złamania lewej nogi. Woźnica naturalnie zachowując bezpieczeństwo dla siebie incognito zbiegł w niewiadomym kierunku i pozostał dla organów policyjnych nieznanym. Ustepowej pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie ratunkowe, które przewiozło ją do szpitala powszechnego. Za woźnicę czyni policja poszukiwania.

— Kradna, kradna, kradna!!! Nieznany sprawca dostał się do mieszkania Aleksandra Witelaka przy ul. św. Teresy l. 24 i skradł na jego szkodę męski zegarek. — Jakiś złodziej przy pomocy wityrycha czy dobrego klucza włamał się do mieszkania Tauby Lorkerman przy ul. Pełtówny l. 1 i skradł znaczną ilość bielizny i garderoby. — Jetti Blumenfeld, zamieszkała przy ul. Jabłonowskich l. 34, doniosła policji, iż jakiś złodziej dostał się do składu drzew przy ul. Jabłonowskich l. 38 a po oderwaniu deski w budce, stojącej na tym placu skradł z budki znaczną ilość szczotek ryżowych i innych towarów. — Policja aresztowała Józefa Pasz-

czyńska, zamieszkała w Obroszynie, za kradzież garderoby damskiej na szkodę swej koleżanki, służącej Anny Kuruniak przy ul. Akademickiej 1. 10.

— **Pożar mieszkaniowy przy ul. Panieńskiej.** Wczoraj wybuchł groźny pożar w mieszkaniu handlarza Kłwy Silbermanna przy ul. Panieńskiej 1. 4. Ogień powstał skutkiem wadliwej budowy pieców, których rury stykały się razem w wiązaniu belkowem. Z powodu nadmiernej palenia rury, rozgrzały się do czerwoności, a belkowanie zatliło się. Tren straży pożarnej pod kierunkiem zast. nacz. Szpaczyńskiego wyrabiał dwa sufity i w czasie niedługim ogień opanował. Szkoda znaczna, na razie niustalona.

— **Ze sali szpitalnej.** Do tutejszego szpitala przywieziono wczoraj z Lelichowic, w powiecie złoczowskim, tamtejszego gospodarza Józefa Czarneckiego, który w lesie drzewem przygnieciony — doznał złamania żeber.

□ **LISKO.** Wypadek zamrażnięcia w lesie. W Huselach, w lesie miejscowym znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny liczącego około 60 lat, — zmarłego skutkiem zamrażnięcia. W worku, który leżał obok, znaleziono rozmaite przybory szewskie i kawałki skóry — to też przypuszczają, że był nim jakiś wędrowny szewc, który za robotą włókł się od wsi do wsi.

□ **GREBÓW koło Tarnobrzegu.** Przykład godny naśladowania. Za inicjatywą marszałka tut. powiatu p. Seweryna Polańskiego zawiązał się w Grebowie pod przewodnictwem miejscowego proboszcza ks. Stanisława Ryboka komitet, który postawił sobie za zadanie polepszenie bytu miejscowej i okolicznej ludności przez rozbudzenie u niej zamiłowania do różnych gałęzi przemysłu.

Inauguracją nowego przedsięwzięcia było otwarcie kursu szewskiego dnia 30 listopada br. w domu „Czytelni katolickiej”. Akcja ta nie ogranicza się do jednej miejscowości lecz w miarę lokalnych warunków prowadzona będzie w całym powiecie. W szczególności projektowane jest przygotowanie przez Wydział powiatowy w porozumieniu z krajowym Patronatem rękodziel i przemysłu we Lwowie na każdy sezon zimowy szeregu kursów zawodowych, które ułatwią ludności zarobkowanie.

□ **SZYŁY pow. Zbaraż.** Dobrodziejstwo ubezpieczenia w Pol. Dyr. ubezpieczeń -wzajemn. Otrzymujemy na stępujące pismo: W połowie września br. wybuchł dotąd niewyśledzoną reka podłożony ogień w stodole mojej zbożem przepełnionej.

Na widok łuny momentalnie przybył kommy oddział KOP. z Wyżogródka z oficerem na czele, który natychmiast zabrał się do ratowania. Budynek ten był zarejestrowany przez Inspektorat Polskiej Dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych w Zbarażu, tak, że w tym dniu po wypadku przyjechał nasz likwidator p. Oborski i oświadczył, że dostanę za pogorzel stodoły pieniądze i rzeczywiście w kilka dni po likwidacji otrzymałem czekiem na PKO. 1225 zł., którą to kwotą mogę przystąpić do nowej budowy.

Dopiero w takich ciężkich wypadkach docenia się znaczenie przymusu ubezpieczenia od ognia.

Gdyby bowiem nie przymus byłbym dopiero gdzieś z wiosną najbliższą zgłosił ten budynek do ubezpieczenia.

Tymczasem dzięki przym. ubezpiec. Rząd polski przez PDUW. strzeże ma jątku swych obywateli.

Na tem miejscu składam Rządowi polskiemu podziękowanie za opiekę mi okazaną w chwili nieszczęścia a w szczególności D-wu KOP. i Polskiej dyrekcji wzajemnych ubezpieczeń jako Rusin słowy „Mnohaja Lita”. B. Tracz.

□ **TARNÓW.** Odczyt p. Demelówny. Ostatnio odbyło się u staraniem Narodowej Organizacji Kobiet zebranie obywatelskie, na którym p. Maria Demelówna, wygłosiła aktualny referat na temat: „Gospodarcze położenie Polski w dobie obecnej”. Gorące i serdecz-

Święto sadzenia drzew i jego praktyczne zastosowanie.

W Bilce szlacheckiej, powiatu lwowskiego, rada gminna powzięła w roku 1924 jednomyślną uchwałę, żeby tak długo co roku wstawiać do prelininara gminnego po 500 zł. na subwencję dla miejscowych gospodarzy, chcących zakupić drzewka owocowe za pośrednictwem miejscowego komitetu Święta sadzenia drzew, dopóki w całej gminie nie będą założone sady przy każdej chacie i dopóki nie będą obsadzone drzewami owocowymi wszystkie drogi i place, znajdujące się na terenie tej gminy.

W br. zgłosiło się dwudziestu gospodarzy, chcących korzystać z tej subwencji, zamawiając razem 286 sztuk drzewek.

Komitet Święta sadzenia drzew za drzewka te zapłacił miał 715 zł. Mając do dyspozycji 500 zł., dostarczonych przez urząd gminny, resztę tj. 215 zł. potrzebnych na kupno zamówionych drzewek zebrał od gospodarzy, którzy dopłacili za każde zamówione drzewko po 80 gr., razem z kosztami sprowadzenia.

Pierwsze uroczyste Święto sadzenia zamówionych drzewek odbyło się w listopadzie br.

Po nabożeństwie licznie zebrani uczestnicy tego Święta zgromadzili się na podwórzu, obok mieszkania kierownika szkoły, gdzie pod ścianą budynku umieszczone były zakupione przepiękne, najprzedniejszych odmian drzewka.

Z SALI SADOWEJ

Banda dywersantów z Pokucia.

Rozprawa przeciw 23 członkom bandy dywersyjnej z Pokucia, która przygotowywała zamach, a równocześnie dokonała szeregu rabunków w powiecie kołomyjskim, zbliża się powoli ku końcowi.

Przesłuchano oskarżonych, którzy przyznali się do rabunków, zwalając je-

Przybyli tam również zaproszeni delegaci Kuratorium Okr. Szk. Lw. i Starostwa, a także właścicielka dóbr p. Sapieżyna razem z córkami, która sprawę tą szczerze opiekuje się.

Po poświęceniu drzewek, w pięknym przemówieniu podniósł ks. wikary doniosie znaczenie tej tak pięknej uroczystości. Następnie inicjator tego Święta p. Malczos zachęcał zebranych, by każdy z miejscowych gospodarzy starał się po kolei korzystać ze subwencji gminy.

Delegat starostwa p. komisarz Łysakowski wyjaśnił potem, jak dużą wagę przywiązuje Rząd polski do Święta sadzenia drzew, przyczem wyraził nadzieję, że w gminie, dziś prawie bezdrzewnej, która tak zrozumiała potrzebę zakładania wzorowych sadów i obsadzania dróg i placów gminnych drzewkami owocowymi, nie zajądzie po trzeba walczyć ze złośliwie uszkadzającymi drzewka.

W końcu delegat Kuratorium insp. Piotrowski przestrzegając, by i na przyszłość sprowadzano tylko te same odmiany drzewek co w tym roku, bo to uchroni drzewa od szkód dzieci sąsiadów, a na przyszłość zabezpieczy łatwy i korzystny zbiór owoców.

Po zakończeniu tej uroczystości rozdzielono poświęcone drzewka między dotyczących gospodarzy, którzy z widocznym zadowoleniem udali się do domu by je posadzić. Szczęść wam Doże w szlachetnej i pożytecznej pracy.

L. Piotrowski.

Handlarz koni z Sanoka — sprawcą napadów rabunkowych.

Lisko, (Tel. wł.) W ostatnich tygodniach jedni i ci sami sprawcy — jak świadczyły rysopisy ich, podane przez poszkodowanych — dopuścili się kilku napadów rabunkowych na przejeżdżających kupców z Liska. Między innymi w pobliżu góry Słonnej zrabowali przejeżdżającym kupcom z Liska, 1000 zł., w kilka dni później pomiędzy Zagórzem a Liskiem trzech sprawców napadło znów na jadących na targ kupców i zrabowało im 45 dolarów oraz 675 zł. Wszelkie poszukiwania za sprawcami, przedsięwzięte przez organa policyjne nie dały żadnego wyniku.

dnak całą winę na zbiegłych prowodyrów. Prowodyrzy ci, pod groźbą rozstrzelania kazali członkom bandy towarzyszyć sobie, a ci często nie widzieli, gdzie ich prowadzą.

Przesłuchano cały szereg świadków — którzy poznali niektórych członków bandy.

Onegdaj odbywał się targ w Lisku i wówczas jeden z poszkodowanych kupców Chaim Dym w szynku rozpoznał jednego ze sprawców w osobie Włodzimierza Moskalewicza, handlarza koni, zamieszkałego stale w Sanoku. Moskalewicz widząc, że został przez poszkodowanego rozpoznany, usiłował umknąć, został jednak przez wywiadowcę Goździka i posterunkowego przytrzymany i oddawiony do sądu w Sanoku. Moskalewicz przyznał się do kilku rabunków, popełnionych w ostatnim czasie, nie chce jednak wydać dwóch innych spółników.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowsk.

11 grudnia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepota w mm	727.7	726.5 ^o	725.4
Temperatura w C ^o	- 3.8 ^o	- 0.0 ^o	- 1.0 ^o
Kierunek wiatru	SSW	SSW	SW
Wiatr km./godz.	16	16	19

Temperatura najwyższa — 0.0^o C. najniższa — 8.0^o C.

Uwaga: Pochmurno.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk. = 6 g. 24 m. środk.-europej.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

POGODA W SOBOTE.

Warszawa, 11 grudnia. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 12. grudnia: Pochmurno, odwilż lub deszcz ze śnie-

giem na zachodzie i w środku kraju. Śnieg i lekkie mrozy na wschodzie. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

MODA.

Pończoszki i pantofelki

Moda na bieżący sezon wprowadziła małe zmiany, dotyczące koloru pończoszek.

Cielisty kolor którego tak uparcie się trzymano, że mimo licznych prób wprowadzenia innej barwy, zwycięsko przetrwał przez kilka sezonów, — nagle przestał być zupełnie modny.

Zauważyć się daje powrót do kolorów ciemniejszych. Najmodniejszy jest kolor „sepia” i ciemniejszy od niego, „tete de negre”. Ponieważ suknie są coraz krótsze, pończoszki wciąż zyskują na długości i nosi się je ogromnie długie.

Na codzień, do grubego bucika na ulicę, bardzo ładne, modne i praktyczne są pończochy robione z wełny i jedwabiu. Pończoszki te są w dwóch odcieniach jednego koloru; jedwabna nitka nadaje im ładnego połysku. Do modnego obecnie na ulicę obuwia o podeszwie gumowej t. zw. „crepe’y” nadają się doskonale i są bardzo szykowne.

W dziedzinie pantofelek są także pewne zmiany.

Przedewszystkiem wąskie i długie noski przestały już istnieć i pantofelki coraz bardziej zbliżają się fasonem do dawnych „amerykanów”. Późatem lakierki zostały zdegradowane zupełnie i do strojnej sukienki w żadnym wypadku lakierowane pantofelki nie mogą być użyte.

Najmodniejsze są jedwabne w kolorze sukni, lub czarne, bez żadnych ozdób i klamer, zupełnie gładkie lub z dyskretnym haftem, albo też z lamą złotej, srebrnej lub harmonizującej z kolorem sukni.

NADESLANE.

Nabożeństwo żałobne za duszę sp.

Rudolfa Götzlika

odbędzie się w poniedziałek 14 XII.
o godz. 9. rano w kościele Św. Ma-
ryi Magdaleny. 10331n

Z życia emerytów.

Emeryci kolejowi w Małopolsce, oraz wdowy i sieroty po emerytach, tworzyli do niedawna jeden wspólny Związek Centralny we Lwowie. Jednakowoż już od pewnego czasu powstał w Łonie Związku rozłam, a kością niezgody było oddanie przez dyrektora kolei C. Związkowi dzierżawy przechowalni bagażu na głównym dworcu, względnie stosunkowo znaczne dochody, jakie przynosiła przechowalnia pod zarządem prezesa Związku inżyniera Neuhoffa. Pomimo, że znaczniejszą część z tych dochodów przeznaczano stale na zapomogę dla najbiedniejszych emerytów, to jednak właśnie na tem tle urządzano nagonkę na osobę prezesa, zarzucając temuż rozrzućną gospodarkę.

To stało się w następstwie główną przyczyną częściowego rozbitcia się Związku, część emerytów utworzyła nowy Związek pod wodzą niejakiego Antonika, inni zaś przeszli do ogólnego Związku emerytów państw. W rezultacie inż. Neuhoff zwyciężył, bo na rozprawie sądowej skazano Antonika na dwa miesiące ciężkiego więzienia za oszczerstwo i wymuszenie. Jednakowoż to, chociaż chwilowe rozbitcie nie mogło wpłynąć korzystnie na interesy Związku i w rezultacie ministerstwo kolei, chcąc raz położyć kres wzajemnym skargom, postanowiło odebrać emerytom zarząd przechowalni i przejąć ją na własny rachunek.

Jednak dyrekcja kolei we Lwowie, to należy podnieść tutaj z prawdziwym uznaniem, zajęła w tej drażliwej sprawie bardzo obywatelskie stanowisko zwalając przedtem wspólną konferencję delegatów związków. Na tej konferencji, dzięki taktownej interwencji i wyrozumiałości prezesa dyrekcji p. Prachtla, oraz dzięki przychylnemu traktowaniu sprawy przez p. dr. Kłodnickiego, dyrektora wydziału osobowego, doprowadzono do zgody wszystkich związków, poczem postanowiono pozostawić dalszą dźwierzawę przechodzącą przy Centr. Związku emerytów.

Tęsamem połączają się na nowo rozbite Związki w jeden wielki, bo obecnie cała prawie Polskę obejmujący Związek emerytów a dochód z przechowywania ulży niedoli tych prawdziwych biedaków, jakimi są w Polsce po latach ciężkiej służby i poniewierki nasi emeryci.

Oby wszystkim warchołom naszym utkwiły w pamięci złote słowa prezesa Prachtla, jakimi zakończył konferencję, że tylko zgoda buduje, natomiast niezgoda rujnuje!

M. Cz.

Wiadomości z Zakopanego.

Zakopane, 6. grudnia.

Śnieg, który w przeszłym tygodniu tj. z końcem listopada przypadł grubą warstwą, stwarzając idealne warunki dla wszelkiego rodzaju sportów zimowych, utrzymuje się nadal w znakomitej formie. Wiatr halny, który tu wiał nie wpłynął zupełnie ujemnie na warunki śnieżne, poczynił natomiast duże szkody w lasach.

Ruch gości wzrasta z dnia na dzień, a pensjonaty zaczynają się już zapęcznieć. Przybywa dziennie około 50 osób.

Odnaczenie Zakopanego. Zakopane, jako stacja klimatyczna, uzyskało na ostatnim zjeździe lekarzy i przyrodników, który się odbył w tym roku w Warszawie, złoty medal za urządzenia sanitarne.

Statystyka. Według obliczeń bawiło w Zakopanem w tym roku do końca października przeszło 28.000 osób. — Przypuszczać należy, że listopad i grudzień powiększą tę liczbę o parę tysięcy, tak, że liczyć należy, iż frekwencja tegoroczna przekroczy znacznie cyfrę 30 tysięcy.

Koniec tymczasowości. Na najbliższym posiedzeniu rady miejskiej w dn. 7. bm. będzie dyskutowana sprawa likwidowania Tymcz. Komisji Zdrow. i przejęcia jej agend przez urząd miejski. Przypuszczać należy, że sprawa tak ważna, pomyślnie załatwiona zostanie i tem samem zakończony zostanie okres tymczasowości, a co za tem idzie i dwoistości władz, na której Zakopane nigdy nie wychodziło dobrze.

Karol Kwaśniewski.

Kronika przemyska.

Przemyśl, 10 grudnia.

Z Sokoła. „Lunatyk“, komedia francuska, odegrana we wtorek przez teatr amatorski Sokoła niewielu tylko ściągnęła widzów. Mimo tej obojętności publiki polskiej, mrożącej najlepsze nawet chęci, aktorzy wywiązali się do skonałe ze swych ról, grając z taką werwą, jakby ich podziwiała i oklaskiwała przepelniona sala. Rzetelna pochwale należy wypisać wszystkim grającym, specjalną zaś pp. Staroniom, p. Nowakowej, p. Jasicy i Baarównie.

Koncert. Towarzystwo muzyczne urządzi 13 bm. w Domu robotniczym koncert, poświęcony twórczości Griega.

Koło monarchistów. Dużą sensację wywołał fakt ukonstytuowania się we wtorek dnia 8 bm. „Koła monarchistów“ w Przemyślu. Inicjatorem nowej orientacji politycznej na przemyskim gruncie jest p. inż. Grabowski. Właśnie do wtorku zdołał zjednać sobie tyłu

zwolenników, że można było przystąpić do założenia Koła. Pierwsze zebranie, może historyczne (nie nie można wiedzieć — mówią w Przemyślu) odbyło się tego dnia w kancelarii reagenta Wilczka, którego wybrano prezesem do pierwszego walnego zgromadzenia. Po wyborze przewodniczącego zebrani przeprowadzili dyskusję polityczną,

poczem podpisywano deklaracje. Do Koła monarchistów zgłosili swe przystąpienie: rejent Wilczek, rejent Witoszyński, inż. Grabowski, prof. Józef Wilk, ks. Karol Domka, Kazimierz Schindler, Zdzisław Grodecki i niewiele narazie innych. W środę zgłoszono zawiązanie Koła monarchistów w Starym.

Kronika stanisławowska.

Staraniem Stowarzyszenia Kupców polskich odbyło się dnia 8 bm. uroczyste nabożeństwo w kościele „Ave Maria“ jako w święto Niepokalanego Poczęcia N. P. Marii — święto nazywane popularnie świętem Matki Boskiej kupieckiej. W pięknie chojną ozdobionym kościele, wobec przedstawicieli władz z p. wojewodą Des Loges na czele i przedstawicielami wojskowości — przy wypełnionym po brzegi wiernymi — odprawił solenną mszę ks. Czubski, oraz wygłosił podniosłe kazanie, nawołując szczerze nie stęty obecnie grono kupców i rzemieślników, by wytrwała pracą i religijnym życiem nieśli wysoko sztandar kupiectwa i rzemieślników polskich, a może da Bóg doczekać, że w wolnej Polsce znajdą się coraz liczniejsze zastępy

tych, którzy są kregosłupem naszego państwowego organizmu, na pożytek tego państwa. Podczas całej mszy, z chórow uświetniał nabożeństwo wyborny chór Towarzystwa Moniuszki, podziwiano też piękne sola skrzypcowe i na fisharmonji.

Kursa oświatowe. Grono prelegentów, mianowicie pp. dyrektor Cebula, inspektor hodowli Gostylla, dr. Rydet, prof. Jasiński i sędzia Weiss miało wykłady popularne z rozmaitych dziedzin w Jezupolu i Bryniu — 8 i 9 bm. wykłady takie wygłoszone przez wytrawnych prelegentów, wobec rzesz słuchaczy bardzo się przyczyniają do szerzenia oświaty, między rolnikami i mieszkańcami małych miasteczek, a i w dużych miastach, cieszą się wielką popularnością. Verax.

Odmładzanie kobiet.

Gdy przed przeszło pięciu laty wystąpił prof. Steinach na arenę publiczną ze swymi eksperymentami w dziedzinie odmładzania człowieka, korzystać na razie z tego doniosłego wynalazku naukowego mogli jedynie mężczyźni. Płeć piękna musiała zrezygnować z użytkowania wynalazku i czekać na lepszą przyszłość... Operacja odmładzania bowiem, która mężczyźni nie zadawała więcej bólu, jak rwanie zęba, u kobiety z powodu jej bardziej miękkiego ustroju fizycznego i trudniejszego dostępu do potrzebnych w operacji organów, połączona była z narażeniem życia i co więcej z wątpliwą prawie korzyścią. Nic więc dziwnego, że eksperymentów odmładzania z kobietami nie przeprowadzano, nie było bowiem chętnych z pośród płci pięknej do poddania się takiej operacji.

W roku 1920 udało się Steinachowi na bezkruwawej drodze a mianowicie przez działanie promieni roentgenowskich starzejącej się kobiecie zawiązkę gruczołową pobudzić o ile nie do nowego życia, to przynajmniej do większej ich żywotności. Ale i tu były tylko rzadkie sukcesy... Pozytywne wyniki bowiem „odmładzania“ zależne były od pewnej określonej z góry siły działania promieni i od podatności kobiety danej na te promienie.

Dalszym krokiem na drodze prakty-

cznego użytkowania teorii o odmładzaniu kobiety było zastosowanie „Djatermji“ (przeprzanie) Benjamin (Nowy Jork) uzyskał bardzo dodatnie wyniki w odmładzaniu kobiety przy równoczesnym zastosowaniu prześwietlań i przegrzewań odpowiednich organów ciała. Ale i to połączenie nie dawało jeszcze tak wielkich rezultatów, jak u mężczyzn.

Ostatnie dopiero zabiegi prof. Steinacha przyniosły w tej dziedzinie wspaniałe sukcesy wynalazcy. Przeprowadzony bowiem eksperyment z iniekcją u starzejących się kobiet ekstraktu z zawiązków gruczołowych choćby nawet zwierząt, ale tylko rodzaju żeńskiego — udał się znakomicie. Gruczoły te poczęły żyć nowym życiem. Ekstrakty bowiem męskich gruczołów skuteczne są jedynie u mężczyzn, zaś z żeńskiego rodzaju gruczołów skuteczne jedynie w zabiegach u kobiet, przyczem jednak jest obojętnym z jakiego zwierzęcia (tylko ssącego) ten ekstrakt zawiązków gruczołowych pochodzi.

Na każdy wypadek stwierdzić należy, iż dziś już nie jest obcą nauce tajemnicą odmładzania ludzi obojga płci. Może nie potrafi ona jeszcze podzielać na przedłużenie życia ludzkiego, czyni jednak organizm odpornym na choroby i na przedwczesny zgon.

(obok związku fińskiego) oraz drugiego związku narciarskiego w Austrii, po wysłuchaniu opinii prezesa Polskiego Związku Narciarskiego plk. Bohowskiego, uznał Komitet Wykonawczy Z. Z. za niepożądaną, aby federacje międzynarodowe rozbiłyby jednolitość kierownictwa pewnej gałęzi sportu w danym państwie przez przyjmowanie kilku związków z jednego państwa. Postanowiono wobec tego zwrócić się do Polskiego Związku Narciarskiego z propozycją, aby jego delegaci ze względu na zasadniczych głosowali w Helsińgforsie przeciwko przyjęciu powyższych związków do federacji.

Finalowe spotkania bokserskie o mistrzostwo Polski. W ostatnim dniu zawodów bokserskich o mistrzostwo Polski walczyli: w przedboju wagi półciężkiej Gerbich — Stübbe, obaj z Łodzi, zwycięża ten drugi i wobec braku przeciwnika (Włodarczyk, Poznań, wycofał się z zawodów w ostatniej chwili) ogłoszony został za mistrza w tej wadze na rok 1925. Wende pokonał Ciepkiego i uzyskał tym sposobem mistrzostwo wagi lekkiej. Menka, Poznań, uzyskał tytuł mistrza wagi najlżejszej, wobec zdyskwalifikowania jego przeciwnika Zdzienickiego za unikanie walki. Iwański, Poznań, zdobywa tytuł mistrza wagi piórkowej wobec poddania się jego przeciwnika w I rundzie Plewińskiego z Łodzi. Wende, mistrz wagi lekkiej, wyzywa do walki o tytuł mistrza wagi półśredniej, Arskiego z Poznania. w III rundzie Arski zostaje zdyskwalifikowany za „foule“ i Wende zostaje mistrzem wagi półśredniej. Dehnisch w walce z Kwiatkowskim uzyskuje na punkty zwycięstwo i tytuł mistrza wagi średniej. Konarzewski, mistrz wagi ciężkiej, wobec braku przeciwnika zachowuje tytuł mistrza tej wagi i nadal.

Igrzyska narciarskie w Holmenkollen (Norwegia) Program międzynarodowych igrzysk narciarskich w Holmenkollen będzie następujący: 24 lutego: bieg na 50 km. 27 lutego: bieg na 17 km., oraz w dniu 28 lutego: kombinowany bieg — skoki.

Znamienne rozporządzenie Rumuńskiego Związku Piłki Nożnej. Rumuński Związek Piłki Nożnej (FSSR.) rozesał okólnik do wszystkich organizacji piłkarskich sobie podległych z żądaniem, aby kluby rumuńskie, występujące publicznie na meczach, używały nazw klubów o brzmieniu czysto rumuńskim. Kluby, które noszą nazwy nie zgodne z tem rozporządzeniem, winny co prędzej je zmienić na „prawomysłne“. Stare nazwy wolno przez pewien czas używać w nawiasach.

Śmiertelne wypadki wśród piłkarzy hiszpańskich. Bywają różne wypadki na boiskach sportowych, z powodu których piłkarze, względnie lekkoatleci, wędrują do szpitala, względnie na cmentarz. W Hiszpanii jednak zdarzyły się ostatnio dwa wypadki, gdzie po meczu bramkarz jednej z drużyn, tak się przejął zwycięstwem, że umarł na gwałtowny atak serca (szlag go trafił, jak mówią we Lwowie). Drugi wypadek zdarzył się innemu piłkarzowi, również śmiertelny z powodu przegranej jego drużyny, kiedy w ostatniej minucie gry decydująca o zwycięstwie bramka utkwiła w siatce bramki przez niego bronionej. 'J nas w Polsce można być o takie wypadki spokojnym!

Nowy rekord pływacki pań na 400 mtr. Na zawodach pływackich w Hamburgu dla pań, p. Simon osiągnęła w pływaniu na wznak (400 mtr.) czas 7 m. 7 sek.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Sobota, 12 grudnia:

Wrocław. (418) Godz. 16. Orkiestra. Godz. 20'30. Symfoniczny koncert m. zartowski.

Frankfurt. (470) Godz. 16. Koncert orkiestralny.

Godz. 22. Wieczór lutnistów.

Stuttgart. (446) Godz. 20. Koncert muzyki komnatowej.

Barcelona. (325) Godz. 22. Wieczór operowy.

Oslo. (382) Godz. 20. Koncert orkiestry radjofonicznej.

Godz. 22. Wieczór bajek Andersena z ilustracją muzyczną.

Rzym. (425) Godz. 20. Koncert wo-

kalnie-instrumentalny.

Tuluza. (441) Godz. 20. Galowy koncert tow. dziennikarskiego.

Paryż. (750) Godz. 20. Koncert symfoniczny.

Wiedeń. (530) Godz. 20. Kwartet skrzypcowy.

Godz. 21'20. Popularny koncert ludowy.

Berno. (750) Godz. 20. Wieczór pieśni wesołych, kuplety.

Moskwa. (1450) Godz. 20. Koncert symfoniczny.

Sport.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski zawiadomił, że tego Komitet Wykonawczy przeniósł się znowu z Brukseli do Lozanny, a jego adres opiewa: Comité Olympique International Lausanne (Suisse), willa Moiré. W najbliższym czasie przystąpi Komitet do wydawania specjalnego biuletynu, w którym będą pomieszczone wszelkie regulaminy, przepisy i komunikaty, dotyczące przyszłej Olimpiady. Zarząd Z. Z. pościł wszystkim polskim związkom sportowym, zainteresowanym Olimpiadą, prenumeratę wymienionego biuletynu, uważa też za pożądane, aby prenumerowały go wszystkie większe kluby sportowe w Polsce.

Zarząd Z. Z. polecił Komitetowi Wykonawczemu załatwienie sprawy wprowadzenia obowiązkowych kart zdrowia dla zawodników. Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Wykonawczego po wysłuchaniu referatu plk. Dr. Roupperta, ze względu na to że sprawa ta zarówno teoretycznie jak i w praktycznym wykonaniu nasuwa pewne wątpliwości i wymaga omówienia przez

lekarzy specjalistów, postanowiono wybrać dla przygotowania wniosków specjalną komisję, złożoną z lekarzy, wchodzących w skład Komitetu Wykonawczego Z. Z. — W skład komisji weszli: Dr. Rouppert jako przewodniczący, oraz Dr. Osmólski i Dr. Kapuściński jako członkowie.

W dyskusji nad tą sprawą uznano za niezbędne powołanie do życia katedr wychowania fizycznego przy wydziałach lekarskich uniwersytetów, aby przyszłych lekarzy zaznajomić ze sprawami wychowania fizycznego. Katedry są tembardziej potrzebne, że starsza generacja lekarzy zajmująca się stosunkami do sportu i wychowania fizycznego stanowisko negatywne. Dla należytego postawienia sprawy opieki lekarskiej uznano za wskazane, aby w przyszłości każdy klub sportowy miał swego lekarza.

Ponieważ na najbliższym kongresie Międzynarodowej Federacji Narciarskiej, który ma się odbyć w Helsińgforsie w lutym 1926 roku, postawiono na porządku dziennym sprawę przyjęcia do federacji szwedzkiego związku narciarskiego z Finlandji

ŻYCIE GOSPODARCZE.

SPRAWY NAFTOWE.

Międzynarodowa polityka naftowa.

II.

W ubiegłym miesiącu umieściliśmy w dziale naftowym naszego pisma krytykę pracy Dr. M. Rosenberga pod wyższym tytułem opracowaną przez Dr. St. Schaetzla. Obecnie otrzymaliśmy w tej sprawie od Dr. Rosenberga obszernie pismo, którego najważniejszą część podajemy. — Redakcja.

Główne gravamina, które podnosi dr. Schätzel przeciw mej pracy są następujące.

a) przypisywanie przemysłowi naftowemu zbyt wielkiego wpływu na politykę międzynarodową,

b) twierdzenie, jakoby Standard prowadził politykę filoniemiecką, jakoby Standard w czasach powojennych zawarł tajną umowę z rządem niemieckim co do pierwszeństwa w zaopatrywaniu Niemiec w produkty naftowe, jakoby Ameryka pod wpływem Standardu sprzeciwiała się likwidacji naftowych przedsiębiorstw niemieckich w Polsce, które przeciwnie „w Polsce zostały natychmiast po ukończeniu wojny światowej zlikwidowane przez wykupienie. (!) ich przez kapitał neutralny, albo francuski, względnie częściowo angielski, tak, że Standard nie miał nawet okazji do wystąpienia w tej sprawie.

O ile się rozchodzi o odparcie zarzutów przeceniania wpływów problemów naftowych na politykę międzynarodową, to w tej mierze wystarczy powołać się na ostatnie traktaty i konferencje międzynarodowe, w których kwestie naftowe zajmują miejsce pierwszorzędne. Problem naftowy jest przewodnim w pokoju bucharskim z r. 1918; czysto naftowym jest angielsko-francuski traktat w San Remo z r. 1920, czysto naftowym jest traktat francusko-polski z lutego 1922; o problem naftowy, względnie o współzawodnictwo naftowe mocarstw rozbiła się międzynarodowa konferencja w Genui w r. 1922; problem naftowy dominuje na konferencji w Lozannie w r. 1923, walka o pola naftowe Mossulu wypełnia ostatnie konferencje międzynarodowe. Nie wspominał tu o pomniejszych międzynarodowych układach naftowych, jak o angielsko-francuskim układzie Sykes-Picot'a.

Co się tyczy filoniemieckiej polityki Standardu, układu Standardu z rządem niemieckim i sprzeciwu Ameryki, pod wpływem Standardu, przeciw likwidacji w Polsce niemieckich przedsiębiorstw naftowych w myśl traktatu wersalskiego, to w tej mierze odesłać muszę mego szan. krytyka do współczesnej literatury naftowej, a o ile się

rozchodzi o polskie źródła naukowe, do cennej pracy Pączewskiego.

Dr. Schätzel jako wielką zasługę Standardu podkreśla, że tenże w Polsce „zatrudnia obywateli polskich, nawet na naczelnych stanowiskach“. Jest to stała, a ze stanowiska komercyjnego zupełnie zrozumiała taktyka Standardu. Podobnie postępuje Standard we Francji, gdy na pierwsze go prezesa swego koncernu we Francji, powołuje b. ambasadora francuskiego Julesa Cambona. Standard wszędzie dobrze płaci i kupuje ludzi, o ile się rozchodzi o zdobywanie dla Standardu wpływów i hegemonii naftowej w poszczególnych krajach. Są to tylko ślepi lub mimowolni wykonawcy Standardu, o wszystkim zaś stanowi standardowa rada: trusteesów w Ameryce.

W publikacji mej nie występowałem przeciw inwestycji kapitałów Standardu w Polsce, jak długo nie występuje z zakusami monopolistycznymi i jak długo miałby w Polsce przeciwną w innych wielkich koncernach naftowych. Musiałem atoli, zgodnie z ostatnimi wypadkami zaznaczyć, że najpotężniejszy rywal Standardu angielsko-holenderski Royal Dutch Shell w ostatnim czasie ogranicza swą działalność w Polsce, co chyba nie może wpłynąć dodatnio na niezawisłość naszego przemysłu naftowego, zwłaszcza, że Standard od dziesiątków lat jest groźnym konkurentem naszego eksportu naftowego do Czech i Niemiec, bez którego to eksportu nie może być mowy o rozwoju naszego przemysłu naftowego.

Za najważniejszy problem naszej polityki naftowej uważałem i uważam powolne opóźnianie naszego przemysłu naftowego przez kapitał polski, co po ustaniu obecnego przesilenia i sfinalizacji naszych stosunków gospodarczych — nastąpić może jedynie w drodze jak najszerzej pojętej asocjacji kapitału krajowego, przy równoczesnej modernizacji i ekonomizacji naszego przemysłu naftowego, pracującego zbyt często w sposób przestarzały i za drogi, a więc w sposób nie rentujący się i niezdolny do walki konkurencyjnej. W publikacji mej zająłem się szczególnie tą tak dla nas ważną stroną problemu naftowego, wychodząc ze stanowiska, że jeśli mamy myśleć o unarodowieniu przemysłu naftowego, to już obecnie należy rozważyć formy i środki ku temu.

Marian Rosenberg.

Monopol naftowy??

I.

W artykule umieszczonym w numerze 284 z 17 października br. zaproponował autor tego artykułu zaprowadzenie monopolu przemysłu naftowego na wzór Rumunii, jako jedyny środek zaradczy na niedomagania naszego górnictwa i przemysłu naftowego. Autor tego artykułu nie zastanowił się widocznie nad kwestią, w której zabrał głos. Wszak wedle jednomyślnego zdania wszystkich nauczycieli ekonomii społecznej i skarbowości, monopole są najgorszym sposobem przysparzania dochodów skarbowi Państwa, sposobem do którego wypada się tylko uciec wtedy, gdy już innego ratunku, innych źródeł dochodów nie ma. Z punktu widzenia rozwoju odnośnej gałęzi przemysłu naftowego względnie górnictwa nie ma wątpliwości, że monopol nie tylko nie wpłynie na jego rozwój, lecz przeciwnie rozwój zahamuje i ograniczy.

Wszak dla wyzyskania sposobem monopolu, nadają się tylko takie gałę-

zie produkcji i. które wytwarzają w całości swej artykuł ogólnej potrzeby i który jest jako taki jednolity, 2. które wytwarzają produkty, jednostajne i bez ryzyka, a którego kosztu produkcji są na ogół jednostajne, 3. które wytwarzają produkt, którego pozbycie nie przedstawia żadnych trudności pod względem kupieckim. Żaden z tych trzech wymogów przy górnictwie i przemysle naftowym nie zachodzi. Ropa naftowa, jako produkt surowy nie jest przedmiotem powszechnego użytku. Musi być dopiero odpowiednio przerobiona.

Z przeróbki tej wynikają atoli cztery główne odmienne grupy produkcji, tj. nafta do palenia, benzyna, oleje, smary, parafina, do czego wypada jeszcze zaliczyć piątą produkt górnictwa naftowego tj. gaz. Oprócz tych pięciu głównych grup, jest jeszcze szereg innych produktów ubocznych, jako to: gazolina, wazelina, tuzecz „Tovotte“, gudryna, koks itd. Grupa zaś olejów

smarowych obejmuje szereg nierzadko rodniejszych gatunków tych olejów.

Nie trzeba się nad tem rozwodzić, że zbyt tych różnorodnych produktów wymaga specjalnej ku temu organizacji tj. organizacji kupieckiej. Już z tego powodu ani górnictwo, ani przemysł naftowy nie nadają się do zaprowadzenia monopolu.

Wszak niema wątpliwości, że Państwo nie jest, nie może i nie powinno być kupcem, gdyż w każdej organizacji Państwa brak tej elastyczności i rzetelności, która jest warunkiem głównym powodzenia kupieckiego. Ale nadto zaznaczyć trzeba, że produkcja ropy jest połączoną ze znacznym ryzykiem, którego może się podjąć tylko prywatny przedsiębiorca. Skarb Państwa atoli nie może się narazić na takie ryzyko. O tem rozpisywać się byłoby zbytecznym.

Nie zachodzi więc żaden z warunków, któryby naftę uczynił zdadną do zaprowadzenia monopolu. Ale zażnać trzeba jeszcze dwie rzeczy, które bardzo wielką odgrywają rolę. Polska posiada bezwątpienia znaczne zapasy ropy, które przedstawiają wielką wartość; ale niema wątpliwości, że wydobycie tych zapasów ropy jest w Polsce względnie w zagłębiu naftowym karpaczkim trudniejszym, jak gdziekolwiek indziej. Do takich głębokości, do jakich dochodzą wiercenia w zagłębiu boryslawsko-tustanowickim, gdzie indziej otwory wiertnicze nie dochodzą.

Nadto i w tem zagłębiu i w innych np. w Bitkowie, gdzie ropa jest w mniejszych, aczkolwiek jeszcze znacznych głębokościach, samo wiercenie jest trudniejsze i kosztowniejsze i ry-

zykowniejsze, jak na ogół w świecie, w szczególności zaś w północnej Ameryce, która jest główną dostawczynią nafty.

Wobec tego górnictwo i przemysł naftowy w Polsce są przez tę obcą konkurencję, która produkt surowy dostaje po kosztach tańszych, w wysokim stopniu zagrożone i smutny stan tej gałęzi naszej produkcji narodowej właśnie w tem ma swoją przyczynę. Z drugiej zaś strony trzeba wziąć pod uwagę, że produkta naftowe w Polsce przewyższają znacznie konsumcję krajową tak, iż znaczna część przetworów naftowych musi iść na eksport, a że w tym kierunku Państwo z prywatnym przedsiębiorcą konkurować nie może, o tem chyba rozpisywać się nie trzeba.

Że niema się czem ludzi, że Państwo każde, a w szczególności Państwo polskie nie jest w stanie prowadzić racjonalnie i z korzyścią przedsiębiorstwa przemysłu tak skomplikowanego, jakimi są przedsiębiorstwa przemysłu naftowego, tego dowodem oczywiście są cyfry naszego budżetu. Wszak Państwo polskie w sukcesji po nieboszczce Austrii objęło jedną z największych, najlepiej położonych i pod względem technicznym najlepiej urządzonych rafinerii nie tylko w Polsce, lecz może i nawet w całej Austrii, dawną odbenzyniarnię koło Drohobycza.

Otóż jak się przedstawia dochody tego przedsiębiorstwa naftowego, które dla każdego prywatnego przedsiębiorstwa byłyby wprost złotonośną kura, w budżetach za rok 1924—1925.

Dr. F. Kratter.

Sprawa ropy bruttowej.

Dnia 3 bm. odbyła się konferencja porozumiewawcza bruttowców oraz zarządu Państwowych Zakładów naftowych w sprawie ustalenia ceny ropy.

• Ponieważ konferencja ta nie dała jednak rezultatu odbyło się następnego dnia powtórnie posiedzenie z udziałem superarbitra. Z powodu jednak nie pewnej sytuacji walutowej w tym dniu (gwałtowna zwyżka dolara) zastrzegł sobie superarbitr wydanie ostatecznej decyzji dnia 5 bm. i faktycznie dnia tego oznaczył cenę ropy boryslawskiej na 1386 zł., Borkowskiej na 2500 zł. itd.

Mimo jednak lojalnego stanowiska superarbitra względem jednej i drugiej strony, które mogło ułatwić zawarcie transakcji, zarząd Państwowych Zakładów naftowych odmówił zakupu ropy bruttowej. Powzięta zatem została decyzja przynosząca nową olbrzymią szkodę przemysłowi naftowemu. Chociaż bowiem Polmin nie wypłacał zwykłe należności za ropę bruttową regularnie, jednak niezmiernie ważną rzeczą było to przedewszystkiem, że ropa nie szła na targ „niezorganizowaną“. Obecnie bowiem cały kontyngent ropy bruttowej dostanie się w ręce licznej rzeszy ludzi, którzy będą się

przedewszystkiem starali „jaknajprędzej ją sprzedać. Przyjmą oni sobie w tym celu licznych pośredników, a ci w poszukiwaniu nabywcy będą oferowali tę samą ilość ropy w różnych miejscach. Pojawi się więc na targu fikcyjna liczba oferowanej ropy przewyższająca kilkakrotnie rzeczywisty kontyngent. Skutkiem tego nastąpi, rzecz prosta, nagły spadek ceny ropy, który może pójść tak daleko, że wiercenia, które już obecnie częstokroć się nie opłacają będą musiały być zupełnie zastanowione.

Cofnięcie więc decyzji przez Państwowe Zakłady Naftowe jest konieczne. Leży to zresztą w interesie samych Państw. Zakł. Naft., gdyż administracja ich jest za drogą, by mogła opłacić się przy ograniczeniu ruchu rafin. wywołanego brakiem normalnego kontyngentu ropy. Z drugiej jednak strony powinni bruttowcy w porozumieniu ze „Związkiem czystych producentów“ zorganizować wspólną akcję, by do czasu ewentualnego zakupu kontyngentu ropy bruttowej przez Państwowe Zakłady Naftowe, niedopuszczono do katastrofalnego spadku jej ceny. Leży to w ich własnym interesie i w interesie całego polskiego przemysłu naftowego. X.

O kodyfikację ustawy naftowej.

„Związek Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych“ w Boryslawiu nadesłał nam tekst rezolucji powziętej na Walnem Zgromadzeniu, którą powyższy Związek przesłał na ręce Ministra Przemysłu i Handlu. Rezolucja ta brzmi:

„Związek Polskich Techników wiertniczych i naftowych w Boryslawiu z oddziałami w Krośnie i Bitkowie, jako organizacja kierowników kopalni nafty i przedsiębiorstw pomocniczych związanych z przemysłem naftowym, dał

przed kilku laty inicjatywę do rozpoczęcia dyskusji o potrzebie zmiany obecnie istniejącego ustawodawstwa naftowego. Rzeczoną Związek przedłożył w swoim czasie czynnikom kompetentnym projekt zmiany niektórych postanowień w istniejącej ustawie naftowej odnośnie do Zarządu i Kierownictwa technicznego kopalni naftowych, oraz współdziałał w sprecyzowaniu projektu nowego ujęcia ustawy naftowej, które ostatecznie objawiło się w znanym projekcie dr. Rosenberga i inż. Mokrego, drukowanym jako „An-

zeta w sprawie kodyfikacji polskiego prawa naftowego.

Związek Polskich Techników wiertniczych i naftowych podjął inicjatywę, wychodząc bowiem z założenia, że w dziedzinie prawnej, na której wyrósł nasz przemysł naftowy, zmiana dotychczasowej ustawy naftowej w kierunku przez Związek proponowanej przyczyni się do rozwoju tegoż przemysłu, ożywi inicjatywę twórczą sfer interesowanych i stworzy warunki, w których wstrzymane kopalnie zostaną uruchomione, a obok nich nowo założone kopalnie staną się warstwą pracy licznych rzesz pracowników umysłowych i fizycznych oraz źródłem wytwórczości bogactwa narodowego.

O zamierzonej już jednak przez Rząd kodyfikacji polskiego prawa naftowego, w ostatnich czasach zupełnie ucichło.

Rozumiemy bardzo dobrze, że w okresie kryzysu finansowego i gospodarczego, jaki przechodzi obecnie Państwo Polskie, są zagadnienia, które jakkolwiek aktualne, muszą zejść na plan drugi. Pozwalamy sobie jednak zauważyć, że projekt zmiany ustawy naftowej, który ma w bardzo ważnej dziedzinie polskiej wytwórczości, bo w przemyśle naftowym, wprowadzić sanację gospodarczą, tworząc dla niego prawne normy istnienia i rozwoju, należy do tych, które przyczynia się do ogólnej sanacji stosunków gospodarczych w Państwie.

Z tego założenia wychodząc zwraca się obecnie nadzwyczajnie Walne Zgromadzenie Związku Polskich Techników wiertniczych i naftowych w Borysławiu z prośbą, ażeby Pan Minister, jako członek gabinetu, który postawił sobie za główne zadanie sanację katastrofalnych stosunków gospodarczych w Państwie, zechciał łaskawie zwrócić uwagę na poruszoną przez nas dziedzinę i podjął inicjatywę w kierunku skierowania sprawy kodyfikacji prawa naftowego do ciała ustawodawczego przez wniesienie projektu zmiany ustawy naftowej do łaski marszałkowskiej.

W związku z treścią powyższej rezolucji podajemy dla informacji, że ostateczna forma projektu kodyfikacji ustawy naftowej nie została jeszcze dotychczas ustalona. Na skutek bowiem przeprowadzonej w tej sprawie przez „Krajowe Tow. Naftowe” ankietę muszą być jeszcze niektóre jej działy na nowo opracowane. Niewątpliwie jednak możliwie szybkie przeprowadzenie nowelizacji leży w interesie naszego przemysłu naftowego i Państwa. Red.

Kronika naftowa.

== Badania geologiczne w Czechosłowacji nad doliną Gbuły (Gbuły) szybko gazowym wykazują, że gaz ten nie ma żadnej łączności ani z ropą naftową, ani z sarmackim horyzontem naftowym i sarmacką antyklinalą. Ciśnienie gazu, które obliczono zdaje się mylnie na 75 atmosfer, spadło obecnie na 2 atmosfery i produkcja gazu gwałtownie się zmniejsza. Szczęśliwie jest częściowo zabity piaskiem.

== Nafta brazylijska. „Daily Mail” na podstawie wiadomości z Rio de Janeiro komunikuje, że grupa kapitalistów amerykańskich weszła w pertraktację z rządem brazylijskim w celu uzyskania koncesji na eksploatację terenów naftowych, niedawno odkrytych w stanie brazylijskim de Minas Geraes.

== W Strassburgu odbyło się dnia 11 listopada br. uroczyste otwarcie szkół „Ecole Nationale Supérieure du Pétrol” w obecności ministra przemysłu i handlu i przy udziale licznych delegatów organizacyj naukowych.

Z giełdy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 11 grudnia (Tel. wł.) — Londyn 40'00, Berlin 42'78—43'22, Berlin (wyplaty na Warszawę) 43'89—44'12, Gdańsk 56'93—57'07, Gdańsk (wyplaty na Warszawę) 54'68—54'82, Wiedeń (czeki) 75'85—76'35, Wiedeń (banknoty) 75'00—76'00, Zurych 58'50, Praga 362'50.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 11 grudnia (Tel. wł.) — Bank Spółek Zarobkowych 4'00, C. Hartwig 0'55, Dr. May 19'00, Luban 63'50.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 11 grudnia (Tel. wł.) — Londyn 4'85, Paryż 3'69 i pół, Bruksela 4'53, Rzym 4'02 i pół, Madryt 14'24, Berno 19'28 i pół, Praga 2'96 i jedna czwarta, Berlin 23'80, Wiedeń 0014 i le-

dnia ósma, Budapeszt 0014 i jedna ósma, Białogród 1'77 i pół.

ZBOŻE.

Lwów, 11 grudnia.

Obroty w pszenicy i owsie. Płacono za towar eksportowy: za pszenicę białą 3.80—3.90 dol.; za czerwoną 4.15 do 4.25 dol.; za owsie 2.35 dol.

W zaoferowaniu żyto eksportowe po 2.55—2.60 dol.

Tendencja zniżkowa. — Usposobienie ożywione.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 11 grudnia

Sytuacja walutowa przedstawiała się dziś następująco: Rano Bank Polski ogłosił kurs placenia zł. 9.50, co odpowiadało wczorajszemu kursom oficjalnej giełdy warszawskiej. Ponieważ kurs tutejszy w wolnych obrotach był zarówno wczoraj wieczorem, jak i dziś rano niższy, bo wahał się około zł. 9.40 — napłynęła do Banku Polskiego wielka masa oferujących dolary na sprzedaż. Bank Polski jednak z niewiadomych powodów obniżył kurs placenia na zł. 9.20, przez co pozbawił siebie możliwości zakupu na kilkudziesięciu tysięcy dolarów.

Jak się dowiadujemy, Bank Polski mimo obniżenia kursu placenia na zł. 9.20, zakupił pośrednio przez swych agentów dolary na czarnej giełdzie po zł. 9.40 i wyżej, premiując w ten sposób zupełnie niepotrzebnie czarnogieldziarskich spekulantów.

O ile wiadomości powyższa zgodna jest z prawdą, to podobne praktyki uważać należy za szkodliwe i niedopuszczalne. Kola giełdowe były tam postępowaniem mocno zauważane i wyrażono zaprzeczenie, że wogóle na politykę walutową tutejszego Oddziału Banku Polskiego ma być wielki wpływ jednolity poza Bankiem Polskim stojące, a do cecydowania tych spraw zupełnie niedopuszczalne.

Nadto należy zauważyć, że kurs ustalony rano przez Bank Polski winien być miarodajnym dla całego dnia, a nie z godziny na godzinę zmieniany. Kurs oficjalny Banku Polskiego jest podstawą wielu umów, jest dalej wytyczną dla wszystkich banków dewizowych, ciągle więc zmiany kursu wprowadzają tylko chaos i zamieszanie.

Po obniżeniu kursu placenia przez Bank Polski na zł. 9.20, kurs kształtujący się w wolnych obrotach nie dostosował się do obniżonego kursu Banku Polskiego, lecz początkowo ukladał się na poziomie około zł. 9.30, później zaś pod wpływem wiado-

mości z Warszawy podniósł się na zł. 9.50, następnie na zł. 9.60, zł. 9.75, w godzinach zaś popołudniowych płacono zł. 9.90, przy tendencji zwykłej.

Na giełdzie walutowo-dewizowej targowano efektywnymi dolarami zresztą w drobnych tylko ilościach po kursie zł. 9.80 i zł. 9.90. Z dewiz zanotowano tylko pojedynczą transakcję w Paryżu po kursie zł. 36.50. Na giełdzie akcyjnej sytuacja niezmieniona, z akcji bankowych notowano Ziemiński Bank Kredytowy 7 gr., Pokred 3 gr., Przemysłowy 11 do 14 gr. Z cukrowni, czyich Chodorów zł. 5.45, Chybie zł. 4.25 do 4.35, z innych zaś kotowanych Gąsolinia zł. 1.20 do 1.30, Tespy zł. 3.00 do 3.05, Pezet 7 gr.

Na pogłędzie niekotowanych następujące transakcje: Gazy zach. zł. 1.10 do 1.15, Gazy wsch. zł. 1.10 do 1.20, Pożyczka konwersyjna 28 gr., Jaworzno 25-30 i drobne) zł. 7.00, 100-111 zł. 6.75 do 7.25, akcje Banku Polskiego zł. 46.00, Przeworsk okaziejski zł. 130.00 i 135.00.

Bank Polski, jak wspominaliśmy, ogłosił rano kursa na parytecie dolar zł. 9.50, później zaś obniżył na zł. 9.20. Poniżej podajemy kursy jedno i drugie: dolar amer. i Nowy Jork zł. 9.50 i 9.20; dolar kanad. zł. 9.45 i 9.15; funty ang. zł. 45.95 i 44.51, franki szwajc. zł. 182.10 i 176.94; franki franc. zł. 35.72 i 34.59; franki belg. zł. 42.94 i 41.59; liry wł. zł. 38.17 i 36.97; guldeny hol. zł. 380.85 i 368.85; korony czesk. zł. 27.30 i 26.92; korony szwedz. zł. 253.55 i 245.56; korony duńskie zł. 236.40 i 229.96; korony norw. zł. 193.05 i 186.97; szylingi austr. zł. 134.42 i 129.22; marki niem. zł. 228.60 i 218.50.

Transakcje w akcjach. Zw. Bank 0.07; Przemysłowy 0.11, 0.13, 0.14; Pokred 0.03; Chodorów 5.45; Chybie 4.25; Gąsolinia 1.25, 1.30, 1.20, 1.25; Pezet 0.07; Tespy 3.00, 3.05.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 11 grudnia 1925.

W transakcjach międzybankowych:	
1 Dolar amerykański	9.50—9.90
Nowy Jork	9.00
1 Funty szterling	—
100 Franków belgijskich	—
100 „ „ francuskich	36.50
100 „ „ szwajcarskich	—
100 Florenów holenderskich	—
100 Koron czechosłowackich	—
100 Koron duńskich	—
100 Szylingów austriackich	—
100 Marek niemieckich	—
100 Lirów włoskich	—
100 Dynarów jugosłowiańskich	—

Dolar zł. w wolnym obrocie:
9.35—9.50—9.60—9.75—9.90

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11 grudnia, (PAT)

Dolary amerykańskie	9.50	9.52	9.48
Sztokholm	—	—	—
Belgia	—	—	—
Belgrad	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	352'15	353'05	351'15
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	46'85	46'85	46'85
Nowy Jork	9'50	9'52	9'48
Paryż	35'87	35'85	35'87
Praga	28'15	28'23	28'23
Szwajcaria	183'15	183'60	183'15
Wiedeń	134'13	134'47	133'9
Włochy	38'25	38'34	38'15

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 11 grudnia, (zamknięcie) (PAT)

Paryż	18'57	Kopenhaga	129'50
Londyn	25'16	Sofia	3'77'5
Nowy Jork	518'7	Praga	132'5
Belgia	25'50	Warszawa	00'00
Włochy	20'86	Budapeszt	0'27
Hiszpania	75'85	Białogród	9'17
Holandia	289'40	Atena	6'85
Berlin	1238	Konstantynopol	2'75
Wiedeń	73'12	Bukareszt	2'25
Sztokholm	130'80	Heilingsfors	13'07
Oslo	105'60	Buenos Aires	215'00

Tendencja spekulacyjna.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 11 grudnia, (PAT)

Nowy Jork	46'35	Holandia	12'07'75
Francja	128'50	Dania	13'47
Belgia	107'00	Niemcy	20'37
Włochy	120'30	Austria	—
Szwajcaria	25'15	Praga	163'65

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 11 grudnia, (PAT)

Londyn	129'45	Szwajcaria	131'
Nowy Jork	28'48	Holandia	10'44
Belgia	130'10	Szwecja	7'30'00
Włochy	105'60	Rumunia	15'10

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 11 grudnia, 1925.

Amsterdam	264'63	Madryt	102'95
Belgrad	12'34'50	Mediolan	37'46
Berlin	168'65	N. Jork	708'25
Bukareszt	32'11	Paryż	35'71
Budapeszt	99'30	Praga	20'97'00
Bukareszt	3'28	Sofia	5'11'75
Oslo	144'50	Sztokholm	189'30
Kopenhaga	176'55	Warszawa	75'85
Londyn	34'96	Zurych	130'07

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa, 11 XII, 1925.	
8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	69'30
10 pr. Pożyczka Dolarowa	69'00
10 pr. Pożyczka Kolejowa	80'00
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43'50

Akcje	
Bank Dyskontowy Warszawski	4'60
Bank Handlowy Warszawski	2'10
Polski Bank Przemysłowy	0'00
Bank Zachodni	1'10
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2'45
Kijewski	0'00
Polski	0'00
Polish	0'00
Elektroenergetyka	0'00
Sila i Światło	0'00
Chodorów	5'15
Czersk	0'00
Czeszocice	0'05
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	1'70
Pirley	0'00
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	1'30
Polska Nafta	0'00
Bracia Nobel	0'00
Cegielski	0'20
Pittner Camper	0'00
Lilip	0'40
Modrzewów	2'35
Norbil	0'70
Ostrowieckie	5'80
Parowoz	0'24
Pocisk	1'10
Rohm Zieleni	0'00
Rudzi	0'75
Starachowice	0'05
Ursus	0'00
Zieleniewski	11'50
Zyrardów	6'70
Borkowski	0'00
Syndykat reńniczy	1'30
Haberbusch	5'05
Spirytus	1'30
W. T. T. Zegl.	0'11
Cmielów	0'00
Sele potasowe	0'00

tendencja słaba

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 11 XII, 9 XII

Ziemiński Bank Kredytowy	0'00
Polski Bank Przemysłowy	0'00
Pokred	0'00
Bank Małopolski	4'30
Bank Związku Spółek Zarobkowych	0'00
Tohan	0'14
Puarna	0'00
Cmielów	10'25
Zieleniewski	8'30
Cegielski	8'25
Zagłoga	0'22
Trzebinia Żelazo	8'50
Górka	0'00
Siersza górnicza	2'10
Polska Nafta	0'00
Strum	0'00
Tepege	0'00
Krakus	0'00
Chodorów	5'25
Chybie	4'20
Niemolowski	1'35
Piaszki	1'30
Pocisk	0'00
Parowoz	0'24
Azot	0'00

tendencja mocna.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 11 grudnia, (PAT)

Skoda	15'05	Bank Małopolski	0'00
Zieleniewski	8'30	Bank Hipoteczny	0'00
Fanto	1'30	Nafta	91
Karpacz	81	Mrażnica	33
Galicja	710	Tepege	6
Schołnica	90	Browary	71
Siersza	14	Rakusawa	—

OGŁOSZENIA

Każydy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ. 8 groszy za wyraz.

MLEKO świeże, pełne dostać można od godz. 6:30 rano pl. Halicki hala I. brama, także dostawa loco dom. 10325

SETERA tanio odstąpić od piątej św. Antoniego 11-a dozorca. 10333

DREZWO opatowe tukowe, suche sprzedaje wagonowo Zarząd dóbr wylów p. Ławoczne. 10319

SANECZKI dla dzieci i dorosłych po cenach konkurencyjnych, oraz piecyce, magle, wagi, narzędzia, pilniki, pasy, gurtki, postronki, papa. J. Szuman, Lwów ul. Krasińskich 18-a. 10053

FORTEPIAN krzyżowy pierwszorzędnej marki sprzedam. Kopernika 26 parter. Ofiary Skeniarski. 10329

BRYLANTY, perły, złoto kupuje po najwyższych cenach Wł. Buszek Lwów, Akademicka 6, tel. 18-48. Własna elektryczna wytwórnia. Przyjmuje także w komis. 9844

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz gotówka, Nowacki Pańska 17. 10310

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Bourdon Lwów, Rutowskiego 3, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje oraz nauka kroju i szycia. 4611

NAJNOWSZE FORMY wszelkiego rodzaju sprzedam z Paryża i sprzedaje M. Kozłowska, właścicielka Wyższej Szkoły Krawieckiej, Akademicka 22. l. p. 10209

PIERZE i poduszki najsumienniejszy wy-
10348 pemiane poleca
Władysław WEBER Lwów
BATORO 2.

MEBLE NA RATY
bez podwyższenia cen udziela firma
MÜNZERA Rejtana 4.
Sympialnia, Jadalnia, Sal. Kluby skórzane
krzesła Thonet, Syp. dęb. po cenach konkurencyjnych. 9832

Torby srebrne i wszelką biżuterię
najsolidniej i najtaniej naprawia
W. BUSZEK Lwów — Akade-
micka 6. Tel. 18-48

POSADY POSZUKIWANE. 2 grosze za wyraz.

ZARZĄDCA ekonom. żonaty lat 30, ze szkołą rolniczą i kilkuletnią praktyką w większych majątkach poszukuje posady zaraz lub później. Zgłoszenia p. Chotulów „Energiczny”. 10279

OGRODNIK ze szkołą rolniczą poszukuje odpowiedniego zajęcia od 1. lutego lub później. Pożądane samorządowe, zna kanceliar. gospodarną. Łaskawe zgłoszenia pod Wł. Wikrzyński, p. Oniewosów pow. Kozienice „Poste-restanter”. 10295

SZUKAM posługę lub pranie bielizny po domach. Łaskawe zgłoszenia do Administr. pod „Praczą”. 10312

BUCHALTER bilansista, przyjmie kilku godzinę lub całodziennie zajęcie. Zgłoszenia do administracji pod „Bilans”. 10343

MŁODY, energiczny urzędnik z wykształceniem handlowym, samodzielny buchalter-bilansista, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do administracji pod „Handel”. 10344

PRAW magister, polak, obejmie posadę kandydata adwokackiego. Zgłoszenia pod „Magister” w Adm. 10345

KONCYPIENT poszukuje posady u adwokata. Listy pod „Katalik” do Administracji. 10318

DO P. T. ZIEMIAN. Emerytowany urzędnik sądowy, lat 51, wzór uczciwości i sumiennosci, posiadający dokładną rutynę w gospodarstwie rolnym, leśnym, rybnym i w pszczelnictwie, ostatnio administrował już majątkiem ziemskim przez 4 i pół roku, świadectwa służbowe jak najlepsze i pierwszorzędne, przyjmie odpowiednią posadę na dogodnych warunkach najchętniej lasową w połączeniu z prowadzeniem ksiąg gospodarczych i kasowych. O ileby wymagały tego stosunki w danej miejscowości, to chętnie i zupełnie bezinteresownie odegra na organach każdej, niedzieli i świąt w czasie nabożeństw. Łaskawe zgłoszenia: Lorenz. Kraków. Batoro 8. 10324

WDOWA po urzędniku, inteligentna, wiek średni szuka posady do zarządu domem u starszego poważnego pana. Referencje jaknajlepsze. Najchętniej Lwów lub okolica. Zgłoszenia do Administracji pod: „Grudzeń”. 9451

ZREDUKOWANA urzędnicza, sumienna i pracowita przyjmie jakikolwiek posadę biurową, w handlu, aptece lub prywatną. Zgłoszenia do Administracji „Samodzielna”. 9911

OGRODNIK z 43 letnią praktyką krajową i zagraniczną poszukuje odpowiedniej posady od 1.1. 1926 r. Łaskawe zgłoszenia pod: Karol Kesler, Gwoździec. 10339

GOSPODINI lub klucznica umiejąca gotować, szyć, cerować i l. p. poszukuje posady we dworze a najchętniej na plebanji od zaraz ulica Leona Sapiehy 30, Klasztor św. Teresy. 10332

KARMICIELKA zdrowa, młoda przyjmie karmienie dziecka u chrześcijan tymczasowo z dzieckiem z skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Administracji pod „Spokoja”. 10343

WOLNE POSADY. 6 groszy za wyraz.

BIURO nauczycielskie Karli Rechter, b. nauczycielki domów arystokrat. znane zaszczytnie od 1909 r. obecnie znów pod osobistym kierunkiem właścicielki, poleca nauczycieli-akademików, nauczycielki, bony, freblanki, cudzoziemki. Lwów, Klonowicza 10 od 11—1-ej. 10335

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE 6 groszy za wyraz.

MIESZKANIE 4 pokoje, przedpokój łazienka do wynajęcia od właściciela od 1 stycznia. Zgłoszenia z podaniem warunków pod A. B. do Administracji „Słowa”. 10303

PRZETARG.

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Lwów, ogłasza przetarg na rekonstrukcję stropów i zaprowadzenie instalacji centralnego ogrzewania w Szpl. Okrąg. Nr. VI. we Lwowie. 10340

Termin otwarcia ofert dnia 19 grudnia godzina 10-ta.

Blizszych informacji udziela Referent budowlany Kier. Rej. Inż. i Sap. Wałowa 16 III. p. w godzinach urzędowych Lrej. 5067/bud/25.

KARPIE NA ŚWIĘTA SPRZEDAJE ZARZĄD DÓBR LUBIEŃ WIELKI KOŁO LWOWA

TOW. BIBLIOTEKA RELIGIJNA WE LWOWIE, UL. ORMIAŃSKA L. 13.

X. Arcyb. Bilczewski: Listy pasterskie. Tom. II. i III. (każdy stanowi całość). Str. 320—752, 14 zł.

Konkordat Polski ze stolicą Apostolską. Wstęp, tekst polsko-francuski i stenogr. rozprawy w Sejmie i Senacie. Str. 460, 9'60 zł.

X. Dr. A. Pechnik: Zarys filozofii historii. Str. 400, 7'50 zł.

Słowa żywota. Modlitewnik oparty na tekstach biblijnych. Opr. w pt. 2 zł.

M. Straszewski: Filozofia św. Augustyna na tle epoki. Wyd. 2. Str. 298, 3 zł.

X. M. Tarnawski: Arcybiskup Józef Bilczewski. Str. 212, 4 zł.

X. Arcyb. Teodorowicz: Okruchy ewangeliczne. Str. 358, 2 zł.

X. Dr. K. Wals: Dziwy hipnotyzmu. Str. 254, 3'50 zł. 10150

Teozofia nowoczesna. St. 96, 2 zł.

S. B. Żulińska: Anioł Stróż. Opowiadania dla dzieci z ilustracjami R. Szyrajewówny. Opr. 1'50 zł.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

PROF. R. WACEK.

DLA MŁODZIEŻY I STARSZYCH.

ROWEREM PO EUROPIE

TOM I.

260 STRON DRUKU NA PAPIERZE KREDOWYM Z 100 ILUSTRACJAMI.

BARWNE OPISY PODRÓŻY PO BALKANIE, PRZESZWAJACIE I FRANCJĘ DO HISZPANII — RIVIERĄ FRANCUSKĄ I WŁOSKĄ, PRZESZWAJACIE DO WIEDNIA.

DO NABYCIA W BIBLIOTECE „MŁODOŚĆ I SIŁA”, LWÓW, ZIMOROWICZA 15.

3'50 zł. Cena egzempl. z przesyłką pocztową 3'50 zł.

Wysyłka tylko za zaliczeniem pocztowym.

POSZUKUJE pokoju z niekrepującym wejściem. Zgłoszenia pod „Absolwent” w Administracji. 10323

WYNAJME dwa elegancko umeblowane pokoje z komfortem i ewentualnie z utrzymaniem. Blizsza wiadomość, Jabłonowskich 40, willa. 10285

POKÓJ dla pań przyjezdnych z utrzymaniem 5 zł. dziennie, miesięcznie taniej, Lwów, główna poczta 96 fach. 10339

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

6 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wystawioną mi przez P. K. U. Przemysli. Michał Najdus, Leszczawa dolna. 10335

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sambor na nazwisko Michał Mończ z Butli. 10336

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Nr. 22/em, wydaną przez D. O. K. X na imię emerytowanego podpułkownika Edwarda Nejmana. 10328

MAŁŻENSTWA.

12 groszy za wyraz.

AMERYKAŃSKIE młode małżeństwo, przystojny brunet sportowiec, wysoka blondynka, energiczna, poszukują znajomości — cel matrymonialny. Byt, dyskrekcja zapewnione. Fotografie, oferty nadesłać do Redakcji pod „Samodzielność”. 10344

DOKTOR praw, Polak lat 28 przystojny oficer rezerwy, muzykalny, na pięknym rządowym stanowisku, poszukuje z braku znajomości żony przystojnej i zamożnej — Najchętniej wziętą ziemiankę. Zgłoszenia nieanonimowe do Administracji „Słowa” pod „Otello”. 10342

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

STENOGRAFIJ wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. 10151

POSZUKUJE lekcji w zakresie szkół średnich (niższe gimnazjum) Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego”, pod: „Mr. T.” 10182

PRZEPISYWANIE na maszynie z każdej dziesiątą o polsku i niemiecku przyjmuje. — Zgłoszenie pod „Szybkość i Dokładność” do Administracji. 10350

RÓŻNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

BIELIZNA damska, męska, stołowa, pościelowa — Bracia Starzewscy — Halicka 16. 9924

STROJ, naprawia fortepiany i pianina po niższych cenach oraz wyjeżdża na prowincję Mieczysław Herman, Św. Zofji 15. 10281

Co czynić.

Nadesłali charakter pisma swój lub za interesowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie, zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 złotych. Osobiście przyjmuję od 12—7. Protokół, odczyty, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psycho-Grafolog, Szvller-Szkołnik, Piękna 25—16. 9709

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe, skórn., nerw., zastępnie lekarską lecz. specjalista Dr. Frisch Wałowa 11. 10066

OBIADY mięsne i jarskie — Nabełaka 21, parter nr. prawo. 10338

ZA wypożyczenie planina dam 1 obiad codziennie. Zgłoszenia Lwów, fach 96, główna poczta. 10337

Poszukuje się LOKALU

NA

SKŁAD TEKSTYLNÝ

tylko śródmieście — parter, duże okna wystawowe z urządzeniem lub bez.

Blizsze szczegóły z podaniem warunków do Administracji pod „Pline”. 10269

WIELKI WYBÓR KILIMÓW GLINIAŃSKICH

10001 ORCZ

WYROBÓW KOSZYKARSKICH

poleca najtaniej

„KILIM GLINIAŃSKI”

L W Ó W

HALICKA 5. Filja KOPERNIKA 23.

ZĘBY

ZŁOTE korony ZŁOTE mostki

na RATY 10346

25 zł. zad. wykonuje Rata mies. 25 zł.

Dentysta RAPAPORT plac Marjacki 7.

Roboty wykańcza się do dni 14

WIEDZA TAJEMNA:

Czy chcesz być silnym, energicznym? Chcesz, aby inni ulegali Twojej woli? — Chcesz wlaść wielką tajemniczą siłą? — „Hypnotyzm! Sugestia! Telepatia! Siła nasza wewnątrz nas” Podręcznik słynnego hypnotyzera Szvllera-Szkołnika. Zawiera 98 rozdziałów: Historia hypnotyzmu. Jakim powinien być hypnotyzer. Jakże winno być medium. Magnetyczny rozwój oczu. Autosugestia. Wpływ hypnotyzera na medium. Uśpienie medium. Sugestia podczas snu. Sugestia na jawie. Obudzenie medium. Odgadywanie myśli. Powodzenie w miłości. Leczenie wszelkich nałogów. Do tego cenna premia darmo. Doktor Starke. „Spirytizm”. Treść: Świat niewidzialny. Duchy. Medja. Stoliki wirujące. Materializacja. Wszystko razem wysyłamy po otrzymaniu 7 złotych, za zaliczeniem 8 złotych. Warszawa, Redakcja „Świt” (Wiedza Tajemna) Piękna 25. 10327

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

Dzieła, Broszury Afisze

Czasopisma

wszelkie druki

przyjmuje

:: po cenach umiarkowanych ::

Drukarnia „Słowa Polskiego”

Lwów

ul. Zimorowicza 11-15.